

★ PASZTET PO POLSKU W SMOLNIKACH

str. 5

★ NA SVOJE W DOMU DZIECKA

str. 7

★ ZZA KRATY

str. 10

★ KROKODYLA KUP MI LUBY... życzenie w „Listach”

str. 12

★ TV i TV Sat

(wkładka)

KONTAKTY

13(646)

28 MARCA 1993

CENA 4000 ZŁ



Fot. Gabor Lörinczy

MARIA TOCKA

Najduch

„To chyba Franek? Franek przyjechał!”, szeptali nie-liczni wioskowi, zebrani przy trumnie Kubejki. W końcu ktoś zapytał: „Franek, ty żyjesz?”

„Żyję”, odrzekł strudzony podróżą przez całą Polskę i zaczął się rozglądać za księdzem.

Księdza nie było. To kosztuje, więc Kubejkowa nie wołała.

„To on nie zasłużył sobie na katolicki pogrzeb?”, pomyślał i szybko pojechał na drugą wioskę do proboszcza.

„Matka by była z niego dumna”, szeptały za plecami Franka stare wioskowe kobiety.

„Matka? Ojciec? Kim byli?”, pomyślał Franek i całe jego życie przy trumnie Kubejki stanęło mu przed oczyma.

cd. na str. 8-9

cd. na str. 4

ROMANTYCZNOŚĆ

JOANNA GOSPODARCZYK

„Aby przeżyć ten pierwszy raz, potrzebne jest coś więcej niż tylko
chęć seksu, między kobietą a mężczyzną. Tym czymś jest miłość.”

KONTAKTY

KONTAKTY

W NASTĘPNYM NUMERZE:

pisza m.in.: **Gabriela Szczesna o kłusownictwie** * **Wiktor Golan o sadowym pieniaczynie** * **Magda Lipiec o zebranych oszustach**.
Ponadto: rozmowa z Aleksandrem Małachowskim, łomżyński nad morzem, lakowanie zębów, zasiłki przedemerytalne, pamiętnik nastolatka, TV i TV Sat.

PREZYDENT LECH WAŁĘSA PRZEMIKNAŁ przez Łomżę w drodze na manewry wojskowe w Orzyszu. Zanotowano wzmogłą aktywność służb odpowiadających za czystość miasta.

JEDNIODNIOWY STRAJK UZYSKAŁ POPARCIE większości nauczycieli zrzeszonych w ZNP. Kiedy miałby się odbyć, zdecydował Zarząd Główny Związku. Nauczyciele z „Solidarności” również opowiedzieli się w referendum za strajkiem, ale w formule „do odwołania”.

15 Z BLISKO 300 PRACOWNIKÓW KOMENDY REJONOWEJ POLICJI w Łomży było kiedyś funkcjonariuszami Służby Bezpieczeństwa. Przeszli oni weryfikację przed specjalną komisją. Nie zajmują żadnych stanowisk kierowniczych w Komendzie.

KUPIEC SIĘ NIE ZNALAZŁ i Łomżyńskie Przedsiębiorstwo Robót Inżynierskich pozostaje nadal jednoosobową spółką miasta.

TWARDE WARUNKI KONTRAHENTOM STAWIA Przedsiębiorstwo Przemysłu Spożywczego w Łomży, które rozpoczęło już zawieranie umów z rolnikami na skup ziemniaków. Chce m.in. uzyskać gwarancje dostaw określonych ilości (w tym roku PPS skupi mniej niż zazwyczaj, ponieważ są kłopoty ze zbytem mączki) w określonych terminach.

ZA DUNSKI KREDYT Łomża będzie kompleksowo przebudowywała swoją gospodarkę wodno-ściekową. Takie przynajmniej nadzieje wynikły ze spotkania władz miejskich z przedstawicielami firmy Abraham-Nilsen.

POLICJA ZASEPARZYŁA do Naczelnego Sądu Administracyjnego decyzję wojewody o odebraniu prawa do budynku przy ul. Kolegialnej w Łomży (dawny szpital, a później poliklinika MSW). Jak stwierdził rzecznik Komendy Wojewódzkiej, Zbigniew Puchala, o zamiarze przekazania w zamian innego budynku (miałby to być obiekt zajmowany obecnie przez Dom Inicjatyw Lokalnych i Agencję Inicjatyw Lokalnych) nie ma wiadomości. NSA wstrzymał na razie wszelkie przeprowadzki.

BĘDZIE REFERENDUM w sprawie odwołania Rady Gminy w Śniadowie. Ponieważ wnioskodawcy, mimo prób perswazji ze strony wojewody, nowego wójta i miejscowego proboszcza, nie wycofali się ze swojego pomysłu, Wojewódzki Komisarz Wyborczy wydał postanowienie o przeprowadzeniu referendum 16 maja. Aby jego wyniki były ważne, udział musi wziąć 30 proc. mieszkańców gminy. Koszt referendum obliczany jest na około 150 milionów złotych.

OSRODEK WYPOCZYNKOWY DAWNEJ PZPR w Balikach przejął po wielu „przepychankach” pełnomocnik likwidatora majątku partii w województwie, Antoni Malinowski. Zaliczane także do „spadku” po PZPR samochody nie zostały jeszcze przez SdRP przekazane.

Z UDZIAŁEM BISKUPA TADEUSZA ZAWISTOWSKIEGO i przewodniczącego Rady Krajowej Federacji Organizacji Kresowych Alexandra Dawidowicza odbyło się w Wyższym Seminarium Duchownym w Łomży spotkanie zorganizowane przez łomżyński oddział Towarzystwa Przyjaciół Grodna i Wilna. Odczyt „Nowa Europa a etos Polaków” wygłosił profesor Alexander Dawidowicz.

GOŚCIE W ŁOMŻY POSEŁ UNII PRACY Aleksander Małachow-

ski. Znany dziennikarz i publicysta telewizyjny (rozmowa za tydzień).

KOLEJOWYM „KOŃCEM ŚWIATA” Łomża jest już od dawna. Od 1 kwietnia ma dodatkowo utracić bezpośrednie połączenie z Ostrołką. Bez przesiadki będzie można dojechać już tylko do Śniadowa.

SPOTKANIE ORGANIZACYJNO-WYBORCZE Związku Zawodowego Rolnictwa „Samoobrona” z udziałem przewodniczącego Andrzeja Leppera odbędzie się 27 marca (godz. 11.00) w Miejsko-Gminnym Domu Kultury w Wysokiem Mazowieckiem.

PIERWSZY RAZ OD KILKULAT łomżyńskie przedsiębiorstwa, objęte sprawozdawczością Wojewódzkiego Urzędu Statystycznego, wykazały w lutym dodatni wynik finansowy brutto (przed opłaceniem podatku i dywidendy).

URZĄD SKARBOWY W GRAJEWIE PRZENIOŚŁ SIĘ do nowej siedziby przy ul. Elewatorskiej 8 (telefon i fax 32-45). Czynny jest w tych samych godzinach, co inne urzędy administracji rządowej.

PRZECIĘTNE WYNAGRODZENIE W ŁOMŻYŃSKIM w pięciu działach gospodarki wyniosło w lutym 2 426 tys. zł (wzrost w porównaniu z ubiegłym rokiem o 39 proc.). Najwyższe, tradycyjnie, było w gospodarce komunalnej – 2 790 tys.; najniższe w handlu – niespełna 2 miliony.

DRUGI MOST W ŁOMŻY jest inwestycją coraz pilniejszą, stwierdzono podczas spotkania w Łomży z udziałem przedstawicieli Dyrekcji Generalnej Drog Państwowych. Istniejący most w Piąticy jest już zbyt przeciążony i stwarza zagrożenie. Jego stan techniczny analizuje właśnie WDDM. Nowy most powstanie na przedłużeniu Alei Piłsudskiego, ale o terminie trudno na razie mówić ze względu na ogromne koszty inwestycji. Trwają prace dokumentacyjne.

SPOTKANIE ZAINTERESOWANYCH Stowarzyszeniem na Rzecz Referendum odbędzie się w Łomży, 26 marca (godz. 18.00) w MDK przy ul. Małachowskiego.

DZIECI Z ŁOMŻYŃSKIEJ SZKOŁY SPECJALNEJ biorą udział w cyklicznych zawodach rekreacyjnych pod nazwą „Rambid”. W ostatnich wzięło udział 40 uczestników, a nagrody ufundowali: Biuro Podróży „Skatur”, Księgarnia „Arka” i Ośrodek Rekreacyjny „Start”.

SPOŁECZNA SZKOŁA PODSTAWOWA W ŁOMŻY ogłasza zapisy do klasy zerowej na następny rok szkolny oraz nabór uzupełniający do klas I, III i IV (czyli dzieci urodzonych w 1986, 1984 i 1983 roku). Zainteresowani rodzice sześciolatków proszeni są o zgłoszenie się 5 kwietnia (godz. 9.00-14.00), pozostali – 6 kwietnia. Szczegóły: tel. 37-96.

MIESZKAŃCY KILKU BLOKÓW SM „PERSPEKTYWA” z ulic Kazańskiej i Berlinga w Łomży domagają się od spółdzielni rozliczenia kosztów budowy bloków, dopatrując się nieprawidłowości. Wiadomo już, że w niektórych budynkach inny jest, niż pierwotnie podawano, koszt metra kwadratowego i różnica powinna być zwrócona lokatorom.

PIERWSZE ZORGANIZOWANE POLA NAMIOTOWE w Łomży mają powstać niedaleko przystani przy ul. Rybaki oraz w pobliżu starego mostu przy ul. Sikorskiego.

„SPOTKANIA CZWARTKOWE”, organizowane przez Regionalny

Ośrodek Kultury i hotel „Polonez” w Łomży, odbędzie się tym razem w sobotę, 27 marca (godz. 18.40). Gościem będzie znany satyryk, a obecnie popularyzator prywatyzacji, Jacek Fedorowicz.

WYSTAWA POKONKURSOWA „WIELKANOCNE ROZMAITOŚCI” otwarta zostanie dzisiaj (25 marca) w Muzeum Okręgowym w Łomży. Otwarcia towarzyszyć będzie wręczanie nagród.

WRÓCILI NA BOISKA PIŁKARZE III LIGI. ŁKS Łomża zremisował u siebie z Narwią Ostrołęka 1:1, a bramkę zdobył debiutujący w drużynie Igor Dańków z Grodna. W najbliższej kolejce odbędzie się derbowe spotkanie Olimpia – ŁKS (sobota, 27 marca, godz. 13.30).

MISTRZOSTWA WOJEWÓDZTWA LZS W TENISIE STOŁOWYM rozegrane w Szczuczynie zgromadziły na starcie 40 zawodników i... jedną zawodniczkę. W grupie do 29 lat zwyciężyli: Jacek Wądołowski (Grajewo) przed Robertem Sznajderem (Szczuczyn) i Karolem Choynowskim (Nieckowo), a wśród starszych – Bogdan Sielawa (Szczuczyn) przed Markiem Mołczanowskim (Grajewo) i Henrykiem Sznajderem (Szczuczyn).

WOJEWÓDZKI TURNIEJ KWALIFIKACYJNY w tenisie stołowym z udziałem stu zawodników i zawodników odbył się w SP 1 w Łomży. W poszczególnych kategoriach wiekowych (młodzieży, juniorzy, kadeci) zwyciężyli: Anna Zabłocka (Mały Płock) i Łukasz Godlewski (Dąbrowa Dzieciół), Beata Blusiewicz (Sp 1 Łomża) i Michał Dobrowolski (Sp 5 Łomża), Renata Staniurska (SKTS Łomża) i ponownie Michał Dobrowolski (Sp 5 Łomża).

DO FINAŁÓW MISTRZOSTW POLSKI i Ogólnopolskich Igrzysk Młodzieży Szkolnej w biegach przełajowych zakwalifikowali się z naszego województwa na zawodach w Olecku: Elżbieta Wolińska i Anita Wolińska (obie Wizna), Anna Mieczkowska i Joanna Niebrzydowska (obie Narew Łomża) oraz Paweł Grygo (Narew) i Filip Bak (Mera Zambrów).

MISTRZOSTWA WOJEWÓDZTWA W KOSZYKÓWCE szkół ponadpodstawowych chłopcy zdobyła drużyna Zespołu Szkół Zawodowych w Szczuczynie, pokonując w finale L.O Łomża.

ZNAKI
CZASU

• „Potrzebujemy działań charytatywnych, a mamy realizowany i agresywny polityczny z wartości chrześcijańskich robią test na polu i uczciwość”, powiedział Unii Pracy Aleksander Małachowski.

• „Jeśli nie uczestniczyliśmy w obecnych rządach, to dlatego nie mogliśmy przystąpić do układu, na jaki zgodzili się tacy z rolniczej „S”. Na w którym za parę tygodni realnych wspierają rządzący jawnie antyrolniczą tykę”, stwierdził Waldemar lak w wywiadzie dla „W”.

• W ubiegłym roku miało dać 5 tys. koncesji na ochronę mienia oraz 1 spółek detektywistycznych mia ochroniarzy i detektywów liczy już ponad sto tysięcy.

• 5 mln kosztuje byłego ZSRR ślub z Polakiem, który umożliwił manie karty stałego RP.

• Sejm odrzucił projekt wszechnej prywatyzacji postów koalicji, który przeciw, był poseł łomżyński Pękała.

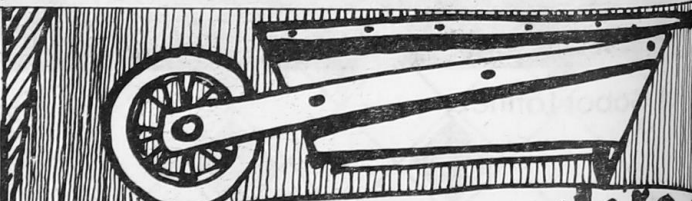
• Klub PC liczy już posłów. Na początku tworzyło go 44 parlamentarzystów.

• „Jest porażką obozu, iż nie udało tłumaczyć Kościołowi odegrać fundamentalną reformach”, powiedział Jan Maria Rokita.

Polityka i dekalog

Po ucieczce ze Lwowa wspaniali ludzie ze wsi Wiśniów, Wiśniówek i innych z parafii Kołaki Kościelne, uratowali mojej rodzinie życie, ryzykując własnym. I to są te moje wdzięczności wobec tych stron.

To fragment relacji ze spotkania Aleksandra Małachowskiego Łomży, którą zamieszczamy, wraz z rozmową, w następnym



taczki zwykłe

- * SYMBOL demokracji
- * SYMBOL anarchii
- * NARZĘDZIE pracy

* niestuszne skreśl

data, podpis



KONTAKTY

trzebujemy dziś...
wnego, a mamy...
ny i agresywny...
e z wartości...
bią test na...
ość", powiedzi...
acy Aleksander...
ili nie uczestni...
rządzie, to dla...
gliśmy przysta...
a jaki zgodził...
olniczej „S”. N...
je mu łomżanin z pochodze...
za parę tek...
wspierają rząd...
wspierają rząd...
wnie antyrolnic...
wierdził Walde...
wiadzie dla „W...
ubiegłym roku...
tys. koncesji...
mienia oraz...
detektywistycz...
roniarzy i de...
ponad sto tys...
m kosztuje...
ZSRR służ z...
a, który umożl...
karty stałego...
m odrzucił pro...
ej prywatyzac...
koalycji, który...
był poseł łom...
Pękała.
b PC liczy ju...
Na początku...
go 44 parla...
st porażką...
iz nie udało...
c Kościółowi...
fundamentaln...
ch", powiedział...
ia Rokita.

**KURS
JĘZYKA
ANGIELSKIEGO**

olejny intensywny kurs
angielskiego dla po...
ujących organizuje re...
tygodnika „Kontakty”.
rozpoczną się 31...
Prowadzić je bę...
absolwent amerykań...
college'u. Zgłoszenia
muje sekretariat „Kon...
”(Łomża, Al. Legio...
7, I piętro, wejście od...
PKO) do 29 marca,
dnach 8.00-15.00.

PROSILI NAS...

Oddział Wojewódzki Towarzy...
Przyjaciół Grodna i Wilna w...
y - na odczyt prof. Alexandra...
łowicza „Nowa Europa a etos...
ów” w Wyższym Seminarium...
owym w Łomży.
Klub Przyjaciół Domu Pomocy...
cznej w Kozarzach - na posie...
Rady Społecznej PDPS.
Związek Zawodowy Rolnictwa...
obrona” w Zambrowie - na...
nie organizacyjno-wyborcze w...
kiem Mazowieckiem.
Łomżyński aktor Zbysław Wil...
- na uroczystości związane z...
ciem pracy artystycznej.

MARIUSZA SIŁAKOWSKIEGO, pełnomocnika Pracowni na Rzecz Istot Wszystkich w Grajewie.

- Co kryje się pod nazwą Pracowni?
- Pełna nazwa Stowarzyszenia, to Stacja Edukacji Ekologicznej Pracownia na Rzecz Istot Wszystkich. Formalnie istniejemy od grudnia 1990 roku. Pracownia jest ogniwem w międzynarodowej sieci ośrodków ekologicznych, jest też polskim biurem Ecological Bricks For Our Common House of Europe. Zajmujemy się szeroko rozumianą edukacją ekologiczną, a główny nacisk kładziemy na zajęcia warsztatowe w terenie, wychodząc z założenia, że człowiek jest taki, jakie jest jego doświadczenie. Oprócz tego prowadzimy prace projektowe, czego efektem są projekty parku ekologicznego w dolinie Wapienicy koło Bielska Białej oraz projekt rezerwatu faunistycznego Jeziora Brajmura w Grajewie.
- W obecnej sytuacji ludzie mają na głowie jakby inne problemy.
- Rozwój cywilizacji wcale nie przyczynił się do zlikwidowania wojen, ubóstwa i głodu, a stał się przyczynkiem do zaistnienia realnej groźby wyniszczenia życia w ogóle. W szalonym pędzie człowiek zatracił poczucie swej integralności ze światem. Realizując siebie, winien brać pod uwagę granicę, jaką mu wyznacza współobecność innych istot. Zamiast troszczyć się wciąż o podnoszenie poziomu życia, postaramy się o podniesienie jego jakości. A to już jest problem świadomości.
- Jak pracownia trafiła do Grajewa?
- W kraju podobnych filii, już z naszą, jest pięć. Pracownia jest biurem organizacji międzynarodowych, zmierzających do zachowania najbardziej naturalnych obszarów świata. Jedną z jego części jest Biebrza i obszar Zielonych Płuc Polski. W miarę możliwości chcemy pomóc w ochronie tego, co mamy najpiękniejszego, czyli biebrzańskie przyrody. Chcemy w Grajewie, w granicach miasta, utworzyć rezerwat przyrody na Jeziorze Brajmura. Dzięki przychylności władz miasta otrzymaliśmy lokal na siedzibę przy ulicy Wojska Polskiego, a osoby zainteresowane działalnością Pracowni lub działalnością ekologiczną proszę o kontakt (Mariusz Siłakowski, ul. Skośna 3, 19-200 Grajewo). Dla nikogo nie zabraknie pracy.

**KONKURS FOTO * KONKURS FOTO
Zima w obiektywie**

„Gabs-foto” i „Kontakty” przypominają, że 31 marca upływa termin przysyłania zdjęć do konkursu „Zima w obiektywie” (decyduje data stempla pocztowego).

Prace należy nadsyłać lub dostarczyć osobiście do pracowni „Gabs-foto” (18-400 Łomża, Stary Rynek 22) lub redakcji „Kontaktów” (18-400 Łomża, Al. Legionów 7). Jury w składzie: Gabor Lőrinczy („Kontakty”), Zbigniew Ciborowski (Łomżyńskie Towarzystwo Fotograficzne), Sławomir Klimczuk i Mirosław Kucisz („Gabs-foto”) przyzna następujące nagrody:

- I - aparat fotograficzny „Kodak”
 - II - aparat fotograficzny „Fuji”
 - III - aparat fotograficzny „Wizen”
- oraz pięć wyróżnień (poradnik „Fotografia od A do Z”).

Zadnej uchwały na temat powiatów nie przyjął Sejmik Samorządowy województwa na swej ostatniej sesji. W opinii przekazanej rządowi mówi się o pięciu powiatach: w Łomży, Grajewie, Zambrowie, Kolnie i Wysokiem Mazowieckiem. Większość delegatów miała bardzo nikłe pojęcie, czym powiaty mają być. Część uznała, że znacznie ważniejsze jest staranie o utrzymanie w Łomży województwa.

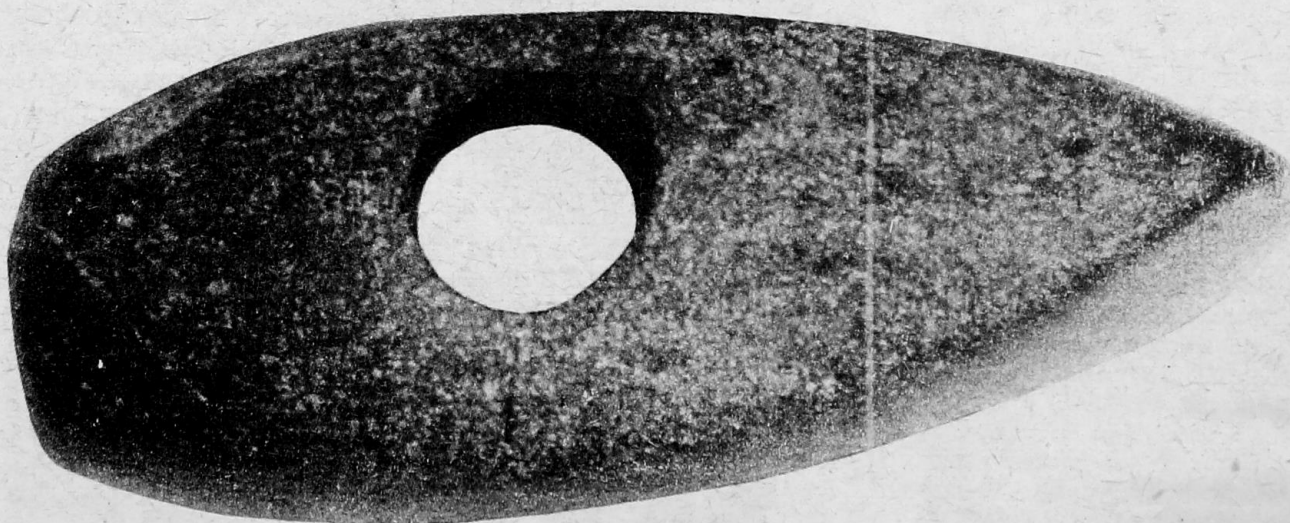
Oprócz tego tematu delegaci dyskutowali o rozwoju telekomunikacji w województwie (małe ośrodki nie bardzo mogą liczyć na Telekomunikację Polską SA, która na razie inwestuje w sieć międzynarodową i międzymiastową), elektryfikacji (samorządy są zbulwersowane arbitralnym ustaleniem przez Zakład Energetyczny w Białymstoku 35-proc. stawki odpłatności za konserwację sieci), bezrobociu (jest duże zainteresowanie organizacją prac interwencyjnych i robót publicznych) i opiece społecznej.

Już w drzwiach delegaci zapoznali się z propozycją zorganizowania zjazdu łomżan z całego świata, zgłoszoną przez wicewojewodę Mieczysława Bańskiego. Ta sprawa oraz podział na powiaty powróci na sesję w kwietniu. Spodziewany jest w niej udział pełnomocnika rządu ds. reformy samorządów, prof. Michała Kuleszy.

NIEMY KRZYK

Sprawa Jerzego C., podejrzanego o spowodowanie śmierci swej żony, młodej lekarki z Łomży, „spadła” w ubiegłym tygodniu z wokandy sądowej.

- Wniosek o przekazanie innemu sądowi złożył obrońca oskarżonego Jerzego C., z uwagi na dobro wymiaru sprawiedliwości - poinformowała sędzia Elżbieta Świdarska, rzecznik prasowy Sądu Wojewódzkiego w Łomży. - Wniosek rozpozna Sąd Najwyższy.



TOPOREK SPRZED 4500 LAT!

Sensacyjne znalezisko, kamienny toporek sprzed 4 500 lat, przekazała Muzeum Okręgowemu w Łomży Teodora Rytelewska, była nauczycielka Szkoły Podstawowej w Kupiskach.

Toporek przynieśli jej w 1947 roku uczniowie. Został znaleziony na Górze Anielskiej w Kupiskach.

- Dar Pani Rytelowskiej jest bardzo cenny - ocenia kustosz Muzeum, Jolanta Deptuła. - Zabytek ten wzbogaci nasze zbiory i poszerzy wiedzę o najstarszych dziejach Kupisk.

Specjalne podziękowania przesłał ofiarodawcy rektor Muzeum, Jerzy Jastrzębski.



Był rok 1947. W Bieszczadach jeszcze wojna. Jednego dnia „leśni” spędzili całą wieś Malasterz do stodoły i podpalili. Uratowali się tylko ci, którzy rąbali w lesie i szesnastoletnia Maryśka, która uciekła aż dwie wioski dalej.

Nie miała do kogo i gdzie wracać. Tułała się po wsi, pomagała ludziom, najczęściej nocowała w stodole Kubejków. Gdy wystającego brzucha nie dało się już ukryć, Kubejkowa wygoniła ją z zagrody.

Maryśka z brzuchem wyjechała we Wrocławskie. Gdzie mieszkała, z kim była, co robiła, nie wiadomo. Wróciła do Jarosławia dopiero z półtorarocznym Franusiem. Mieszkała kątem u różnych gospodarzy, zostawiała u nich dziecko, pracowała w cybakarni, w ciastkarni, pomagała w polu. W końcu znów zaczęła się nią interesować „leśni”. Jednego wieczoru zaprowadziła dwuletniego już Franusia do Kubejków i... przepadła.

Franek zawsze był niczyj. Kubejkowa miała dla niego tylko jedno imię „Najduch”. Nazwiska też miał różne: Golba, Gałasiewicz, Kubejko, Polyn. Pamięta, jak różnie podpisywał szkolne zeszyty.

Dla „Najducha” nie było miejsca w domu. Sypiał w stogu, w oponach, albo na strychu w obórce. Matka Kubejki dała mu starą pierzynę. Rozścielał ją w miejscu, gdzie dach był cały, gdzie nie kapalo. Nie było też dla niego jedzenia. Najczęściej karmili go sąsiedzi Kubejków, którzy mieli dziesięcioro i dwanaścioro dzieci. Czasami Kubejkowa dawała mu kubek odciganego mleka i zachęcała do picia: „Chłaj, skurwysynu”. Chleba więcej od niego jadł pies w tej zagrodzie.

„Najduch” od najmłodszych lat był parobkiem. Pasał bydło, chodził w pole, pomagał w oborze. Jak coś źle zrobił, krzywo spojrzał, za wolno się poruszał, Kubejkowa dawała mu dzwonek do ręki, żeby nie było słyhać jego krzyku i tukała bez opamiętania. Ciągłe miał guzy i inne ślady bicia. Ktoś powiadomił milicję. Za co też oberwał.

Często słyszał klótnie swych opiekunów. Ona wypominała Kubejce „bachora, znajde, najducha”. On jej to, że nie mają własnych dzieci. „Najduch” jeszcze wtedy nic z tego nie rozumiał.

Ludzie litowali się nad nim. Czasami ktoś powiedział przy nim słowo „matka”. Coraz częściej zaczął się zastanawiać, kim była i gdzie jest. Raz i drugi odważył się spytać ciotki Kubejkowej. „Ciebie dzika świnia w opalce na zakręcie zostawiła i my cię znaleźli”, wyjaśniła w złości. Dalej nic nie wiedział.

Ktoś powiedział o spalonej wsi. Uratowało się czterech, którzy wtedy byli w lesie. Zaczął ich często nachodzić, dopytywać. Pokazywali mu pozostały po spaleniu komin i gruzy, nie chcieli nic mówić. A on nie wiedział nawet, gdzie się urodził. Ktoś powiedział, że musi być zapisane w kościele. Zaczął więc chodzić po najbliższych parafiach.

„Ona w brzuchu wyjechała”, powiedziała kiedyś sąsiadka. W rozmowie padła nazwa miejscowości: „Oleśnica”.

Franek miał już 13 lat. Chodził do szkoły i dobrze się uczył.

Teraz opuścił kilkanaście kolejnych dni. Poszedł nad San, wycinał wiklinę, wiązał faszyny i wynosił na brzeg. Zarabiał. Gdy uzbierał pieniędzy, pojechał do Oleśnicy. Zaglądał do kościołów, tłumaczył i prosił o pomoc. Wydawało mu się, że jeden ksiądz coś przed nim ukrywa. Do jego drzwi pukał przez kolejne trzy dni. W końcu dowiedział się, że urodził się 3 marca 1949 r., był chrzczony w kościele w Zakrzowie, nazywa się Feanciszek Polań i jest to nazwisko matki. Płakał. Opowiedział księdzu o swojej poniewierce. „Bóg ci wszystko wynagrodzi”, pocieszył wtedy stary proboszcz.

Wrócił do Kubejków. Na powitanie oberwał drewnem, które akurat leżało przy piecu chlebowym. A potem dalej był parobkiem, skurwysynem, „Najduchem”.

W szkole nauczyciel Bojarski, który dbał zawsze o to, żeby coś mu kupić do jedzenia lub ubrania, dać jakąś zapomogę, podpowiedział o Czerwonym Krzyżu. Napisał. Żadnej odpowiedzi nie otrzymał do dzisiaj.

Długo tkwił w nim żal. „Každy ma jakąś matkę. Dlaczego mnie zostawiła, dlaczego nie wróciła po mnie. Jak wyglądała?”, często rozmyślał.

Kiedyś w złości Kubejkowa powiedziała: „Twoja matka musiała zginąć”. Chciał się dowiedzieć coś więcej. Znów oberwał. Łkał z żalu w stogu. Tam znalazł go jeden z wioskowych gospodarzy. Jak pierwszy we wsi miał ciągnik i wywoził żwir z Sanu. Zabrał „Najducha” do siebie.

Od tego czasu Franek wybierał żwir z rzeki i ładował na przyczepy, obrabiał pole gospodarza. U niego mieszkał i jadł. Przez dwa lata zarobił tysiąc złotych. Choć na piątki zdał egzamin do technikum samochodowego w Przemyśle, do szkoły nie poszedł; nie było dla niego pieniędzy.

Gdy już miał 16 lat stary Moska ze wsi podpowiedział, żeby

poszedł razem z nim do SKR-u. Pracowali razem. Stary, jak ojciec, nauczył go, co dobre, a co złe, szacunku dla innych, wdzięczności i ufności. Tam przestał płakać. Sypiał w portierni przy piecu. Robił wszystko. Miesięcznie zarabiał 700 złotych.

Teraz już nie był „Najduchem”. Był Frankiem Polaniem. Wreszcie wyrabiał sobie metrykę. Sędzia Sulewski, znający jego przeszłość, przestrzegł go delikatnie: „Ciebie matka zostawiła, kiedyś może wrócić i zażądać, byś jej płacił alimenty. Nie masz wobec niej długu, więc zmień nazwisko”. Franek skorzystał z rady. W nazwisku zmienił jedną literkę. Teraz nazywa się Polon.

Do przysięgi przebywał w wojsku w Tczewie. Potem skierowano go na kurs rolniczy i resztę miał odsłużyć w pegeerze. Zrezygnował z pracy w Poznańskim. Zdecydował się na PGR „Wizna”. Chciał uciec jak najdalej od swojej przeszłości. Chciał zamknąć stary i rozpocząć nowy etap życia.

Z początku czuł się niepewnie. Choć dobrze znał tę pracę, bo wszystkiego nauczył się w SKR-ze, zaczynał od najprostszych czynności i wolno awansował. Kombinat rozbudowywał się. Powstawały mieszkania, zarobki były dobre, jeszcze mówiono o „trzynastkach”.

Po wojsku raz jeszcze pojechał do Kubejków. Zapytał gospodarza wprost, czy jest jego ojcem. Kręcił, mówił, że ludzie mu głupot naopowiadali. Wdrapał się na obórkę. Dach miał jeszcze większe dziury niż kiedyś. Przespał się u sąsiadów. Wrócił do Grąd.

Spotkał młodą dziewczynę. Też pracowała w pegeerze.

Ożenił się. Wesele było na sto osób. Zaprosił Kubejków i dwóch kolegów z wojska. Nie przyjechali. Kubejko pojawił się sam, następnego dnia. „Franek do was podobny”, powiedziała wtedy teściowa. Stary przemilczał tę uwagę. Zaproponował

młodą, by przyjechała z nim. Zapisywał na raz będą, bo przecież nie wie, jak się ułoży.

Kubejko wyjechał sam p dzie.

W czasie urlopu Franek zaż z żonę swoje rodzinie. Wtedy Kubejkowa radośnie wia dała, jaki to „Najduch” sprytny, jak potrafił wdrapać się na strych obórki, schowała mu drabinę. Nie tam długo.

W Grądach otrzymał szkanie. Jak urodził się Franek przypomniał sobie starego proboszcza z Zakrzowa. Pomyślał, że właśnie Bóg grada mu dzieciństwo, będzie już lepszy. To było jego najszczęśliwszy okres. Trzy na Romka, widział siebie. Gdy syn miał dwa przytulał go, głaskał, że on był już wtedy „chem”. Urodziła się córka radość. Po roku trzecia Ciężar krzyża wrócił! Zmarło, żona od tamtego jest kaleką!

„To moje życie i moja. Jestem jej gospodarzem. Sobie radzić”, powtarzał. I radził, jak potrafił. Długo się wszystkiego sam, wychodził, namawiał żonę na leczenie. Dzieci chodziły już do szkoły. W wakacje zawiózł je w stronę. Kubejko pokazywał obórkę, w której sypiał. Kubejkowa powiedziała: „najduchów przywożcie, że będę ich karmić”. W tego samego dnia.

Kilka lat później nadzszgram: „Przyjedź, Kubejko. Pojechał. Leżał z rozlaną głową. Był przytomny. „Ty jesteś moim ojcem?” tał raz jeszcze Franek. Odwrócił się do ściany. powiedział. Wyszedł z Nadal gospodarzył.

Dzieci Franka szkoły. Romek razem z pracuje w Kombinacie. choć dobrze zdała matma pieniędzy na studia i robotna. Kalectwo żony się posunęło.

Kombinat upadł. Fran ma gdzie pójść. Tu zostawko: swoje najlepsze lata siłę i umiejętności.

W końcu ubiegłego znów przyszedł telegram, chał chory, chce się z dzieć”. Franek sposob wyjazdu. Następnego wiadomość: „Pogrzeb w

„Za co ja się tak mę ojca grzechy? Za m winienia? Kim oni byli sam siebie Franek, str trumnie Kubejki.

„Dla Franka nie ma Krowy moje, ziemia budowania moje”, plecami Franka wioskow o tym, jak Kubejkowa za zmarłego zapis testam

Franek zmienił zmarszone, stare buty na sam dla niego kupił.

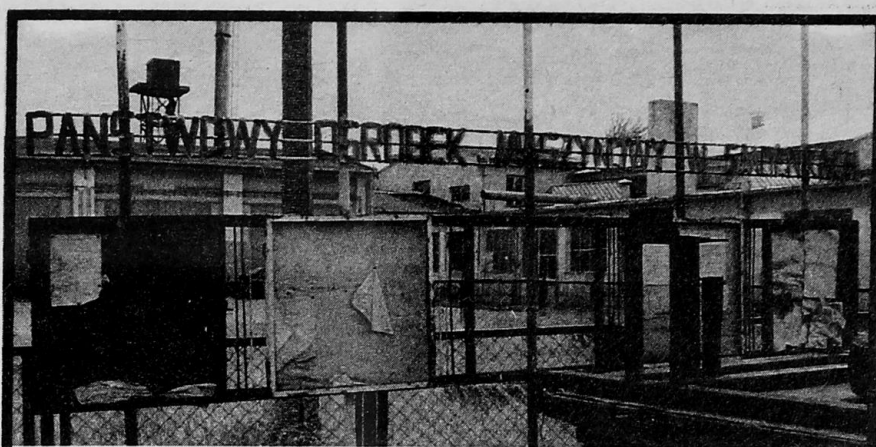
Wioskowe kobiety wały.

Ksiądz odprowadzał dlitwy.

Mówił coś o krzyżu. MARIA

Imię i nazwisko boh imiona jego dzieci nione.





Pasztet po polsku

zrobi to bardzo dobrze".

Wrócił z kartą stałego pobytu w Stanach, dopiął swego. Ale teraz chciał inwestować w kraju. („Za wodę” z kolei pojechała żona). Zaczął się rozglądać... Zgadali się z dyrektorem Bugowskim: są do wzięcia hale. Co prawda, maszyny już poszły na przetarg, ale reszta stoi. Konopko „kupił temat”. Włożył dwa miliardy, wziął 200 milionów kredytu z BS, Bugowskiego zrobił swoim pełnomocnikiem. Zaczął na nowo przyjmować ludzi do pracy („zgłaszają się codziennie”). Przyjął 34 najlepszych.

Tak powstała firma „Koja” (od imienia żony Stanisława Konopko, Janiny, formalnej właścicielki). O szefie mówią tutaj: „Słowo u niego więcej warte niż pieniądze”. Zarabiają 15 tys. na godzinę, absolwenci po szkole 10 tys. (plus 40 proc. premii uznaniowej). „Nie wymagam, by pot z nich leciał. Ale jak trzeba, to trzeba.” Gdy narzekają, przypomina: „Ciesz się, że masz pracę”, mówi Bugowski.

Przejdzie po hali i już widzi, co który zrobił. A robią ze świadomością, że pracują u „prywatyzarza”, kapitalisty. „Przedtem robiliście na swoim i co? Kopniak.” przypomina Bugowski. On też musiał się przestawić w robocie i myśleniu. Szybko reagować, podejmować decyzje. Był czas, że zastępował i sekretarkę, i księgową. Wcześniej w biurze pracowało 30 osób (w tym 7 w księgowości), przy produkcji 40, nie licząc służb pomocniczych i 5 kierowców. Teraz jest 34.

Przestawił się. Powiada, że gdy jedzie do państwowej firmy, dostaje białej gorączki. Jedną rzecz załatwić, dziesiątki trudności. A tu załatwia się wszystko od ręki. Nawet, gdy zdarzają się nietrafne decyzje (bo się zdarzają), można spokojnie przemyśleć, co dalej.

Szef przejdzie po hali i widzi: maszyny stare, wymagają remontów. Wczoraj, usmolony, cały dzień naprawiał. Dzisiaj wsiadł w samochód, pojechał do Bochni, na drugi koniec Polski, po rury kwadratowe. Zamówili 50 ton,

tyle ile trzeba, dostali 10. Gdyby przewidzieli, zamówilibyśmy „jak za komuny” ze 200, by dostać te 50.

Kabiny ciągnikowe w kraju robi ośmiu producentów (w tym trzech prywatnych). Największy, „Spomasz” w Sokółce, produkuje tyle, co oni: miesięcznie ok. 250 kabin (a mogliby i 1 000). POM w Zamościu też produkuje kabiny, a rolnicy biorą je ze Smolnik. Robią tu tanio i dobrze. I jeszcze mają zamówienie z Austrii na pojemniki do ciągników. W tym roku na 200 sztuk.

IV

„Spuści pan chociaż 50 tysięcy”, targują rolnicy przy kupnie. „Co to jest 50 tysięcy?” „Dla mnie to dużo.” I liczą: świniak kosztuje półtora miliona, a zje pięć metrów żyta. Można by te pieniądze mieć bez roboty i żyto sprzedać. Spuści pan...

Wieś biedniejsza. Do 3 500 urzędów gmin wysłali zachęcające oferty kupna. Mało kto się zainteresował. Teraz wysyłają do składnic.

Ceny materiałów i energii ciągle idą w górę. A u nich kabiny tańsze, niż u innych. Sprzedają od Lublina, Rzeszowa po Olsztyn. Szef założył: „Nie szaleć z cenami”. Więc zarabiają tylko na pokrycie kosztów i żeby przeżyć.

Wkrótce zrobi się ciepło. Nie będą potrzebne kabiny do ciągników. Mogą zrobić na zapas, ale ileż można? Co dalej? To pytanie wisi nad „Koją”.

V

Myślę o kupnie jeszcze jednej hali, a potem...

Bugowski denerwuje się nie tylko cenami. Co innego mówi się na górze, a co innego praktyka. Poparcie dla prywatyzacji, dla przedsiębiorczości, samodzielnego działania? Puste gadanie. Jakie poparcie, jeżeli nie ma tanich kredytów. Podatek od nieruchomości w Zambrowie wynosi 25 tys. za metr kwadratowy, w Piątnicy 15 tys., a w Stawiskach radni ustalili 30 tys. (górny pułap 33 tys.).

„Koja” wystąpiła do Rejonowego Urzędu Pracy o kredyt na nowe stanowiska robocze. Czekala prawie pół roku. Wreszcie są pieniądze. „Czy może być poręczenie BGŻ?” „Może”. BGŻ poręczył. Wówczas usłyszeli: „Nie, nie może, bo słabo stoi”. A chodziło tylko o 100 milionów. „Mogą pracownicy?” „Mogą”. Poręczyli. „Nie, bo jak zakład upadnie, to i oni upadną”. „No to kto może poręczyć”, wk... się dyrektor. „Rolnicy”. Znalazł trzech. Poręczyli. Wówczas Urząd zaczął robić analizę ekonomiczną zakładu.

„Ludzie! szef ma pontiaca na 150 milionów!”, nie wytrzymał Bugowski.

Te 100 milionów dostali na statystyczne trzy stanowiska. Wykombinowali kilkanaście i jeszcze pięć dla absolwentów szkoły.

VI

Jest pełnomocnikiem szefa i równocześnie syndyka firmy „Glinlex”.

„Nie mogę znaleźć człowieka, nikt nie chce”, mówi dyrektor „Glinlexu”. Mirosław Świercz. Bo sprawa POM-u ciągle jeszcze nie jest sfinalizowana. Do spłacenia, tylko dla BGŻ, ponad 3,5 miliarda. Jest jeszcze ZUS, są inni wierzyciele.

Nie może też odciąć ludziom energii i ciepła (sam węgiel miliard). Czysze tylko w niewielkim procencie pokrywają koszty. Kiedy Bugowski chciał je podnieść, rozpaczeni lokatorzy chcieli go pobić. Wycofał się. Ale z kolei wierzyciele mają pretensje. Najłatwiej byłoby sprzedać ten kłopotliwy majątek (cztery hale plus osiedle z kotłownią, oczyszczalnią ścieków, hydrofornią i stacją trafo), tak jak halę dla „Koi”, jak stację benzynową i część dla składu opału (spółka trzech pracowników).

Byli już klienci na hale. Miejszkania chcieli wykupić sami lokatorzy. Jest próg nie do przekroczenia: „Wszystko albo nie”, zdecydował BGŻ. A wszystko jest obciążone hipotecznie jego kredytem. „I ja muszę ten pastet trzymać”, powiada syndyk. Był wniosek, by osiedle wzięła gmina Stawiski za rezygnację ze swych wierzytelności (300 mln zaległy podatek POM-u). W połowie stycznia syndyk wysłał do przewodniczącego Rady Gminy odpowiednie pismo. Do połowy marca nie otrzymał odpowiedzi. BGŻ natomiast nawet częściowo nie chce nic zwolnić z hipoteki.

Hale niszczeją, stoją puste już dwa lata. Ludzie, którzy nie dostali roboty w „Koi” żyją w niepewności: co z nimi będzie? czy BGŻ wyrzuci ich na bruk?

Jest wyjście z tej sytuacji. Syndyk podjął decyzję: w lutym skierował sprawę do komornika Sądu Rejonowego w Łomży. Ukażą się ogłoszenia o sprzedaży nieruchomości. „Glinlex” wysłał też oferty do krajów Europy Zachodniej (weszły do banku danych), do polskich centrali. Na razie cisza.

MARIA SIEJAK



POWRÓT DO TEMATU SPRZEDAM DUSZĘ DIABŁU

„Człowiek jest tyle wart, ile może dać innym”, powiedział prof. J. Aleksandrowicz.

Miesiąc temu („Kontakty” 9/93) ukazał się wstrząsający list czytelniczki z Łomży. „Jestem katoliczką, ale coraz bardziej myślę, aby skończyć z tym życiem. Odebrać dzieciom życie i sobie. To chyba jest najlepsze wyjście z tej sytuacji (...) Gdyby było można zaprzedałabym duszę diabłu, aby nie patrzeć na swoje głodne dzieci, które patrzą mi w oczy i nic nie mówią, ale ja wiem, że mają nadzieję, iż jutro może będzie chleb do jedzenia”, pisała w pełnym żalu i gorczy liście nasza czytelniczka.

Jej zwierzenia nie zostały bez odpowiedzi. Natychmiast zareagowały Wojewódzki i Miejski Zespół Pomocy Społecznej. Z autorką listu szukał kontaktu Zarząd Wojewódzki Towarzystwa Przyjaciół Dzieci i Polskiego Czerwonego Krzyża. Czytelnicy deklarowali różną pomoc: pracownice łomżyńskiej „Bawelny” zorganizowały zbiórkę odzieży dla dzieci, czytelnicy wpłacili pewne kwoty. Właścicielka księgarni „Oleńka” przy ul. Wiejskiej w Łomży zadeklarowała wyposażyć dzieci w potrzebne podręczniki do następnych klas, nauczycielka z Łomży zaproponowała życzliwą rozmowę i podniesienie na duchu. „Sama mam niewiele, ale każdego dnia kupię dla tej rodziny bochenek chleba”.

Roztrzęsiona czytelniczka nie jest już osamotniona. Na szczęście sama szukała pomocy i bardzo chciała pomóc swoim dzieciom i sobie. Dobrze, że się odezwała. Dzięki ujawnieniu gorczy, tyle serc się dla niej otworzyło. Za sprawą Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej uregulowane zostały już należności w spółdzielni mieszkaniowej i rejonie energetycznym. Otrzyma zasiłek okresowy. A co najważniejsze, z życzliwą panią z Opieki odwiedziła lekarza i zaczęła się leczyć.

Stojąc na rozdrożu, chyba znów dojrzała prawidłowy drogowskaz. Na nim to, także dla niej, ksiądz Jan Twardowski napisał:

*Nie płacz w liście
nie pisz że los ciebie kopnął
nie ma sytuacji na ziemi
bez wyjścia
kiedy Bóg drzwi zamyka –
to otwiera okno
odetchnij popatr
spadają z obłoków
małe wielkie nieszczęścia
potrzebne do szczęścia.*
(M.T.)

PO WSZE CZASY

Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Łomżyńskiej wzbogaciło się niedawno o cenne archiwalia: członek Towarzystwa (pragnący zachować anonimowość) podarował dokumenty dziewiętnastowiecznej Łomży! Ujawniają wiele nieznanych ciekawostek.

180 lat liczy sobie akt darywizny spisany w marcu 1812 roku na czerwonym papierze. W akcie kanonik katedralny

płocki, ksiądz Stanisław Chormański w imieniu Kościoła Katolickiego przekazał kapłanowi łomżyńskiemu ziemię na cmentarz. Działka należała do księży mansjonarzy: „morgów magdeburskich dwa przęty na 13 i 80 ze stu podług wymiaru na Mappie”. Starsi kahału zobowiązali się do płacenia co rok „złotych polskich 36 w monecie srebrnej grubej”.

Rok wyprawy Napoleona na

Moskwę był początkiem kiego rozwoju społecznego w Łomży. Zmienił dleni kilka lat wczesniejszego uzyskaniu zgody carskiej rozpocząć starania o cmentarza, szkoły i budynek ren „mogilek” (tak jest nazwany w akcie) położony w Łomży przy ulicy R. wojnie zostało kilka macew. Dwa wieki temu sano, że nie bacząc na zachodzące w mieście, teren ma zawsze gminy żydowskiej i być po wsze czasy... (jog)

ZWROT BUBLI

cyduje klient, z jednym tylko wyjątkiem: sprzedawca może odmówić zwrotu pieniędzy, jeśli natychmiast wymieni towar lub go naprawi.

Korzystny dla klienta projekt zmian w kodeksie cywilnym przewiduje, że sprzedawca będzie mógł wymienić towar tylko na nowy i tylko jeden raz.

Jeśli sprzedawca uważa, że wady pojawiły się z winy klienta, w spornym przedmiocie powinien wypowiedzieć się rzeczoznawca (powołany przez klienta lub sprzedawcę). Klient może zwrócić się o pomoc do Państwowej Inspekcji Handlowej. W ostateczności spór trafia do sądu, który powołuje swoich rzeczoznawców.

Rękojmia trwa rok od daty zakupu. Klient może listownie

zawiadomić sprzedawcę o tej wadzie w ciągu roku od zakupu. Reklamacja musi być uwzględniona, nawet jeśli osobiście stawi się w sklepie upływie roku, o ile w czasie wiaadomil o wadzie (np. poleconym).

Zdarza się, że wadliwy towar spowoduje szkody (np. dzwona pralka zaleje sąsiedzi). Klient ma prawo żądać od sprzedawcy pieniędzy za szkody powstałe w wyniku użycia.

Rękojmia obowiązuje na wszystkich, niezależnie od rodzaju placówki (państwowa, czy prywatna), jeśli sprzedawca proponuje rękojmię, to i ona jest nieważna w świetle prawa.

STRAŻACKIE S.O.S

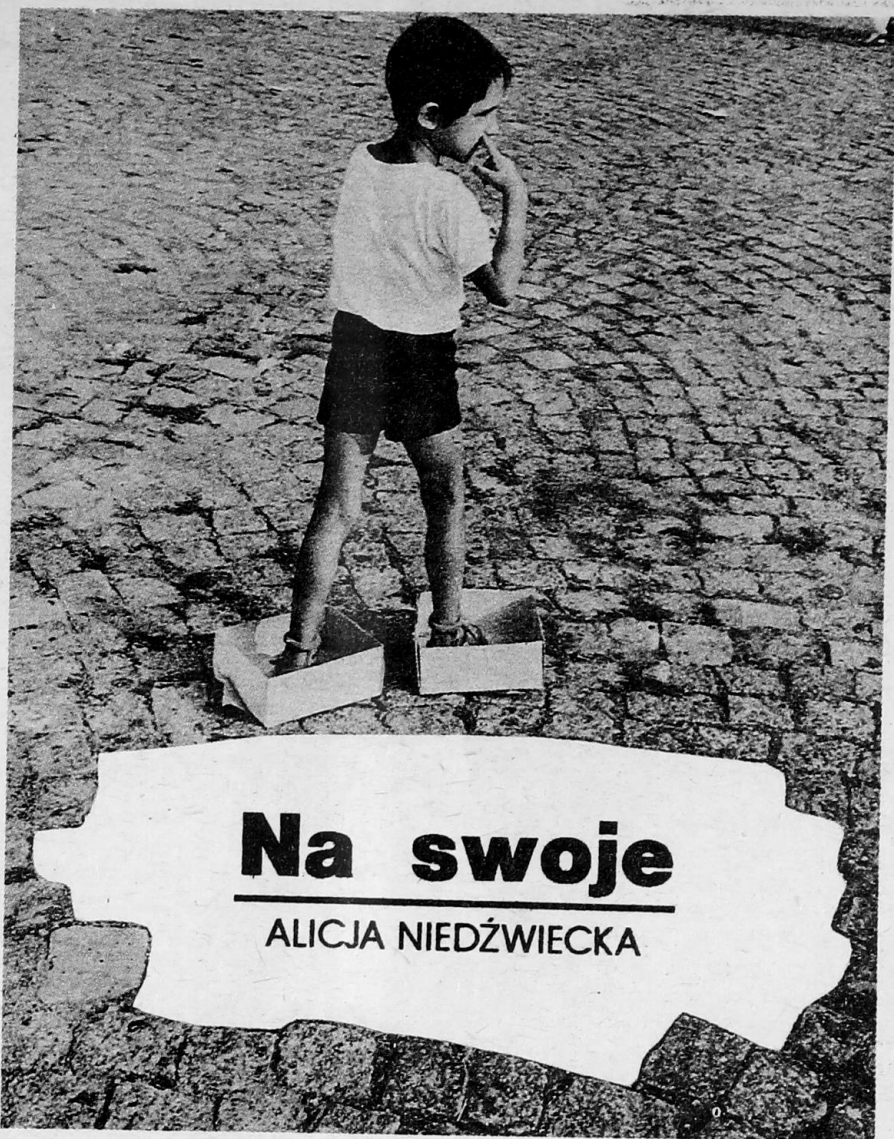
Strażakom Łomżyńskiego pali się grunt pod nogami. Brak pieniędzy sprawia, że każdego dnia sytuacja staje się coraz bardziej dramatyczna. W ciągu dwóch pierwszych miesięcy 1993 roku Komenda Wojewódzka Państwowej Straży Pożarnej w Łomży wydała ponad połowę pieniędzy przeznaczonych na wydatki na cały rok! Przydzielone z budżetu 317 mln zł, to zaledwie jedna trzecia rocznych potrzeb! Komenda Wojewódzka nie wywiązała się jeszcze z ubiegłorocznych finansowych zobowiązań wobec strażaków, które wynoszą 311 mln zł (nie wypłacone nagrody jubileuszowe, odprawy emerytalne, ekwiwalenty za umundurowanie). Ma także 400 mln zaległości w bieżących wydatkach (czynsze, opłata za energię, ogrzewanie itp.). Na koniec pierwszego kwartału 1993 roku dług Komendy wynosił ogółem ponad 1 mld zł!

Pieniądzy wystarcza zaledwie

na place (średnia miesięczna około 3 mln zł). We wszystkich rejonach, oprócz Łomży, zabrakło na paliwo. W marcu 1993 roku otrzymała je tylko jednostka ratowniczo-gaśnicza Łomży. W tym roku Komenda Wojewódzka PSP mogła pozwolić sobie jedynie na kupno dwóch latarek i dwóch masek przeciwgazowych dla każdej z pięciu jednostek ratowniczo-gaśniczych w województwie!

Pusta kasa wcale nie zwalnia strażaków z obowiązków, których od niedawna im przybyło. Powołana na podstawie Ustawy z sierpnia 1991 roku Państwowa Straż Pożarna jest zawodową formacją, przeznaczoną nie tylko do walki z pożarem, ale także z kłeskami żywiołowymi i innymi zagrożeniami. Natychmiastowe zadania strażaków zostały na mocy Ustawy rozszerzone poza ich główne zadanie i profilaktykę pożarową m.in. o ratownictwo techniczne, chemiczne i ekolo-

giczne. Niestety, życie podlega nowym obowiązkom. Właściwą listą życzeń. W tym czasie, jak Zbyszko, ekologicznym kraju o fachowa wiedza musi parze z wyposażeniem nowoczesny sprzęt. Tymczasem w województwie łomżyńskim 6 ubrań gazoszczelnych, także innych ubrań ochronnych wysłużonych. O wymianie wysłużonych mów nawet nie ma co mówić. Z ubiegłorocznego planu 6 samochodów pożarniczych, butle, instalacje, niekiedy nawet na główną, choćby jednego samochodu, proc. wszystkich pojazdów, czego w województwie roku jeszcze się pogłębi, gdzie także pieniądze na naprawy sprzętu łączności, remontowy. Z przycięcia ze Stowarzyszenia, które nie wiedzą, z



Na swoje

ALICJA NIEDŹWIECKA

Przepraszał, obiecywał i dalej robił to samo. Wciągnęli go koledzy z przestępczych kręgów. Znalazł się w więzieniu. Co z nim będzie, gdy wyjdzie na wolność? Zwłaszcza z nim?

ogrodzeniem „jeden drugiego za pracę by utopił”, jak przyznał traktorzysta z PGR Grądy Woniecko. Jeszcze nie wiedzą, ile kosztuje salceson, czynsz, buty i banany. Nie wiedzą, że można oszczędzać nawet na biletach autobusowych, chodząc pieszo, a w szkole jeść tylko zupę, która zostanie, bo nie ma 3 lub 5 tysięcy na obiad. Nie wiedzą, że stary chleb jest o połowę tańszy i że są „dobre” sklepy, gdzie kości i skrawki mięsa dają za darmo. I że ustawia się po nie kolejka.

Piotr wrócił do rodziny, do Nowogrodu. Dyrektorka liczy na to, że mu pomogą.

Maciek wrócił do matki. Przez te lata „polepszyła swą dolę”; znalazła pracę i kąt u bogatego gospodarza, znalazło się tam miejsce i dla niego.

Agata wróciła do ojca (założył nową rodzinę), ale ona ma tam swój pokój. Pracują razem z Edytą w piekarni.

Dyrektorka martwi się o Grzegorza, dziecko szczególnie trudne. W najlepszych rodzinach takie się zdarzają. Nie pomogły rozmowy, przysięgi, przyrzeczenia. Przepraszał, obiecywał i dalej robił to samo. Wciągnęli go koledzy z przestępczych kręgów. Znalazł się w więzieniu. Co z nim będzie, gdy wyjdzie na wolność?

Przychodzą tu dzieci „porażone uczuciowo”, przerażone światem dorosłych (zdarza się, że są świadkami, jak ojciec zabija matkę), najbiedniejsze, opuszczone. Latami stawiane są „na nogi”. Odbudowuje się w nich wiarę w ludzi, chęć życia. (Wielką pomocą w tych sprawach od lat osiemdziesiątych jest ksiądz Tadeusz Bronakowski, mówi pani

Wanda.) Jak z tą wiarą i ufnością wejdą teraz w samodzielne życie, gdzie coraz częściej bieda wyzwala zło?

W tym roku 9 wychowanków znajdzie się za bramą. Może mniej, jeżeli niektórzy będą się dalej uczyć. Dyrektorka szuka już najtańszych stacji, pracy.

– Rozpacz – powiada. – Rola opiekunów państwa spada z dnia na dzień. „Do widzenia, radź sobie sam, jesteś dorosły.”

Nie może się z tym pogodzić. Kiedy w latach siedemdziesiątych dzieci otrzymały pierwsze mieszkania (od „Płyt” w Grajewie, do dzisiaj to pamięta), co to była za radość.

Zamieszkały tam cztery „córkę”, a ona dalej starała się im pomagać, kierować. Potem przemyślała i doszła do wniosku, że nie trzeba ich ciągle prowadzić za rękę.

Ale jak teraz ich zostawić? Na ulicy? To byłoby nieludzkie, mówi. Boi się każdego roku odejścia, pożegnań.

III

Dom, zbudowany w 1973 roku (z pełną nazwą Zespół Placówek Opiekuńczo-Wychowawczych, bo jest tu i Pogotowie Opiekuńcze), od początku swego istnienia nie miał generalnego remontu. Sypią się łazienki, instalacje sanitarne i elektryczne. Na utrzymanie Domu Kuratorium asygnuje 3,7 miliarda złotych rocznie. Potrzeba 6 miliardów.

Niektóre rodziny (niewiele, jedenaście) mają wyznaczoną opłatę za dziecko. W sumie 3,5 mln zł. Ale nawet ta „kropla w morzu” jest nieosiągalna. I je-

szcze Dom (nie otrzymując ani złotówki) musi opłacać „czynności komornicze”.

Jest węgiel, ale zepsuł się silnik. Stary, zużyty, o nowym nie ma co nawet marzyć. Trzeba go wyremontować, kupić części (koszta, koszta!). Tego nie przewidziano.

Oszczędzają tu na wszystkim: na mydle (tylko najtańsze), na znaczkach pocztowych, na zeszytach (kupują nie tylko w sklepie, a od Rosjan za jedną czwartą ceny. „Trudno, bez rachunków, biorę to na siebie”, mówi pani dyrektor). Dzieciom nie może brakować zeszytów, długopisów, podręczników. Muszą być ubrane, nakarmione; 114 podopiecznych od trzech do dwudziestu dwóch lat. Ile rajstop, skarpetek, butów, pantofli. Jak tu wyrwać na nie pieniądze ze ściśniętego budżetu?

Właśnie przyszła listonoszka. Dzisiaj nie ma listów dla dzieci, rzadko kto pisze. Ma skarpetki, bo i ona niewiele zarabia. „Czy pani dyrektor nie kupi?” „Ile kosztują?” „Dwadzieścia tysięcy”. Nie kupi. Za drogo.

Dzieci z każdym rokiem jest więcej. Na ich opiekę coraz mniej pieniędzy. Z Łomży, Grajewa, Zambrowa, Wysokiego Mazowieckiego, ze wsi. Matki „w świat idą”, ojcowie „gdzie oczy poniosą”, obcy ludzie przywożą porzucone maluchy. Po tygodniu, dwóch czasami zjawia się matka. Często śmierdzi wódką. „Pani wytrzeźwieje, to zobaczy syna”, dyrektor Krasuska jest stanowcza. Ale rzecz w tym, że ona nie trzeźwieje. Rośnie też obojętność rodzin, otoczenia. Ktoś z rodziny raz weźmie malców na święta, drugi i więcej się nie pokaże. Czekają...

A u nich święta były piękne. Jak co roku był ksiądz biskup Juliusz Paetz (członek honorowy Stowarzyszenia), było ciasto, pomarańcze i prezenty. I przyjaciele też byli. Dom wspomaga również łomżyńska, Hanka Bielicka, i chociaż nie odwiedza, często telefonuje, przysyła pieniądze. Dzieci otrzymują co miesiąc kieszonkowe 20-40 tys. na drobne wydatki. Kieszonkowe, to też prawie dwa miliony. Przed świętami dostały je od pani Hanksi.

IV

Dom ma wychowawców po studiach rolniczych, po pedagogicznych. Na studia też pewnie wybierze się Ryszard, bardzo zdolny uczeń technikum.

Ci, którzy w tym roku „pójdą na swoje”, otrzymają wyprawkę: kołdrę, poduszkę, koc, dwa komplety pościeli, dwa widelce, dwie łyżki, dwa talerze... (dwa, dwa). Niektórzy pracując na praktykach już kupują sobie jakieś stare meble. Gdzie będą mieszkać? Wraca pytanie.

Pani Wanda dzisiaj ma jeszcze jedną udrękę: skąd wziąć papcie dla przedszkolaków? Właśnie zamówiła się redakcja „Misia”, przyjedzie i obdaruje je książkami. „Cieszę się”, mówi przez telefon dyrektorka. Odkłada słuchawkę.

A papcie?

załych nie tylko...
czynie", stwierdził uczeń średniej...
mam żadnych...
nych i uważam, że...
za wcześniej, aby...
zajęcia w ciągu...
piszą dziewczyny...
odbyły pierwszy...
zam, że do tego...
jeszcze za wcześ...
nawnie, nie bior...
zajęcia w ciągu...
ych z chłopcem...
n, że dziewczyna...
dziewicą aż do...
wybranego. Ter...
esny, ale bardz...
aż masz pewnoś...
ie opuści." (15-l...
mam doświadcze...
nieważ moja wia...
to nie pozwala...
stwem jest niem...

yczi 93

niowie poszukują...
w szkolnych bibli...
seksuologii są...
h podstawowych...
ki mają książki...
ewczat" i "Tylko...
W bibliotece Z...
naryjnych są rów...
ozakiewicz i wy...
do wychowania...
ce SP nr 9 jest...
które ochwytują...
W bibliotece Z...
naryjnych są rów...
ozakiewicz i wy...
do wychowania...
ce SP nr 9 jest...
które ochwytują...

uję tego bardzo...
wialem na ten tem...
a rodziców."...
rozmawiałam z...
nie chcą podjąć...
e ja próbowałam...
zmawiałam o tym...
nigdy z rodzicami...
krępujący dla nie...
lżę seks od tej...
rutalnej: przemo...
ystywanie. Jest...
w, którzy w dzie...
mi oglądać wsp...
o od niedawna...
może sprawić...
anością", napisa...
a.
o nieliczni mogli...
e w domu.
wsze mogą ponie...
szerze z moją ma...
mi odpowiedzi...
ania. Nawet na...

czyć na ten cel godziny dyrektor-skie.

W szkołach średnich problematyka seksuologiczna pojawia się na lekcjach biologii (niestety, tylko w liceach ogólnokształcących). W niektórych szkołach dyrektorzy dają dwie godziny miesięcznie na tego typu lekcje. Czasem zapraszani są na nie lekarze, psycholodzy.

O dojrzewaniu mówi się również na lekcjach religii. Ks. Jerzy Abramowicz stwierdził, że na wszystkich poziomach klas, w zależności od wieku uczniów, poruszane są te zagadnienia. W klasach maturalnych połowa godzin religii przeznaczona jest na kurs przedmażeński.

We wprowadzanie oświaty seksualnej włączył się Sanepid, który propaguje bezpieczne metody uniknięcia zakażenia się wirusem HIV. Konferencje z nauczycielami, spotkania w szkołach, broszury dały już dobre rezultaty. Często zdarza się, że młodzi znają lepiej tę problematykę niż dorośli.

Jesteśmy zapraszani na spotkania w szkołach i bursach – mówi Joanna Dardzińska-Mądry, psycholog z Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej nr 1 w Łomży. – W trakcie rozmów wypływają często sprawy seksu. Nastolatki potrzebują i czekają na rozmowy z fachowcem, chcą zadać intymne pytania.

Zdaniem Anny Jakubowskiej ze Stowarzyszenia „Neutrum” bardzo ważne jest, oprócz szerzenia oświaty seksualnej w szkołach, organizowanie spotkań i pogadek dla rodziców. Zdarza się, że rodzice nie znają problemów swoich dzieci, nie mają tyle informacji o dojrzewaniu i seksie co ich nastolatki.

Stowarzyszenie „Neutrum” jest członkiem Federacji na Rzecz Kobiet i Planowania Rodziny. Jednym z najważniejszych zadań Federacji jest upowszechnianie wiedzy na temat seksualności człowieka – mówi Anna Jakubowska. – Dopóki nie ma wykształconych nauczycieli i przygotowanych podręczników, do szkół powinni przychodzić lekarze, psychologowie. Lekcje na ten temat nie muszą być prowadzone ciągle, wystarczy przypomnieć co jakiś czas o tym.

Młodzi ludzie, którzy czytają pisma, uznawane przez starszych za pornograficzne, oglądają filmy na pograniczu soft-porno, czekają na wielkie miłości. Są świadomi, że seks nie jest główną wartością w związku między dwójgą ludzi.

„Aby przeżyć ten pierwszy raz, potrzebne jest coś więcej niż tylko chęć seksu między kobietą a mężczyzną. Tym czymś jest miłość”, napisał w odpowiedzi na moją ankietę osiemnastolatek.



* OSTATNI DZWONEK *

Podobnie, jak w ramach podatku obrotowego przed rozpoczęciem działalności należało zgłosić obowiązek podatkowy, tak i w ramach VAT trzeba złożyć zgłoszenie rejestracyjne.

REJESTRACJA PODATKOWA objęci są podatnicy, wykonujący czynności przed 31 marca. Zgłoszenie rejestracyjne następuje za pośrednictwem poczty w terminie do 31 marca 1993 r. Celem zgłoszenia jest ewidencja VAT dotychczas działających podmiotów gospodarczych. Rejestracji podlegają osoby prawne, jednostki organizacyjne nie posiadające osobowości prawnej, osoby fizyczne:

1. Mające siedzibę lub miejsce zamieszkania na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej, jeżeli wykonują we własnym imieniu czynności opodatkowania polegające na:

VAT

- spzedaży towarów i odpłatnym świadczeniu usług na terytorium Polski,
 - eksportcie i imporcie towarów lub usług,
 - przekazujący towary oraz świadczący usługi na potrzeby reprezentacji i reklamy,
 - przekazujący towary i świadczący usługi na potrzeby osobiste, wspólników udziałowców, akcjonariuszy, członków spółdzielni i ich domowników, członków organów stanowiących osób prawnych, członków stowarzyszenia, a także zatrudnionych pracowników oraz byłych pracowników,
 - zamieniający towary, zamieniający usługi oraz w razie zamiany usługi na towar i towaru na usługę,
 - darowujący towary nie wymienione pod literą „d”,
 - świadczący usługi, o których mowa pod literą „a”, bez pobrania należności.
- Warunkiem opodatkowania (podobnie jak dotychczas w ramach podatku obrotowego) jest wykonywanie czynności w okolicznościach wskazujących na zamiar ich wykonywania w sposób częstotliwy (nawet jeżeli zostały wykonane jednorazowo), a także wówczas, gdy czynności te polegają na jednorazowej sprzedaży rzeczy, w tym celu nabytej.

2. Wykonujący czynności maklerskie, czynności wynikające z zarządzania funduszami powierniczymi, czynności wynikające z umowy agencyjnej lub zlecenia, pośrednictwa, umowy komisu lub innych usług o podobnym charakterze.

3. Ci, na których ciąży obowiązek zapłaty cła na podstawie odrębnych przepisów, niezależnie od tego, czy towar jest zwolniony od cła lub cło na towar zostało zawieszone.

4. Mający siedzibę lub miejsce wymienione w pkt. 1 a-g, osobiście lub przez osobę upoważnioną albo przy pomocy pracowników bądź przy wykorzystaniu zakładu lub urządzenia służącego działalności produkcyjnej, handlowej lub usługowej.

5. Będący usługobiorcami usług, pochodzących z importu.

Urzędem skarbowym, właściwym miejscowo do przyjęcia zgłoszenia jest:

- Urząd właściwy ze względu na miejsce wykonywania działalności (w przypadku prowadzenia jej przez podatnika w jednym miejscu).
- Urząd właściwy ze względu na siedzibę lub miejsce zamieszkania w razie braku siedziby (w przypadku prowadzenia działalności na terenie dwóch lub więcej urzędów skarbowych).

Wyłączeniu z obowiązku ustawowej rejestracji w zakresie VAT są następujące grupy podatników:

- którzy w całym 1992 r. osiągnęli wartość sprzedaży nie wyższą jak 600 mln zł,
- którzy opłacają podatek dochodowy w formie zryczałtowanej,
- którzy rozpoczęli działalność w 1993 r. i przewidują, że w 1993 r. wartość ich sprzedaży będzie niższa od 600 mln w ciągu roku,
- którzy rozpoczną swoją działalność w okresie rejestracji początkowej po styczniu 1993 r. i przewidują wartość sprzedaży niższą od 600 mln zł proporcjonalnie do okresu prowadzonej w tym roku działalności,
- którzy wykonują czynności podlegające przedmiotowemu zwolnieniu.

Podatnicy powyżej wymienieni mogą, jeśli chcą, takiej rejestracji dokonać.

REJESTRACJA BIEŻĄCA

Podatnicy wymienieni wyżej, zamierzający wykonywać czynności określone w pkt. 1-5, są obowiązani nie później niż na 30 dni przed dniem wykonania pierwszej czynności złożyć w urzędzie skarbowym zgłoszenie rejestracyjne. Zgłoszenia powyższego dokonać można osobiście bądź za pośrednictwem poczty w urzędzie skarbowym według jego właściwości miejscowej, określonej tak, jak przy rejestracji początkowej.

Z obowiązku dokonania bieżącej rejestracji zwolnieni są następujący podatnicy:

- których wartość sprzedaży w roku poprzednim nie przekroczyła 600 mln zł,
- opłacają podatek dochodowy w formie zryczałtowanej,
- przewidujący, że w ciągu roku podatkowego wartość ich sprzedaży proporcjonalnie do okresu prowadzonej działalności nie przekroczy kwoty 600 mln zł,
- wykonyjący wyłącznie czynności zwolnione przedmiotowo z VAT.

Ważne jest także, że podatnik rozpoczynający wykonywanie czynności w ciągu roku podatkowego może wybrać zwolnienie od podatku, gdy przewidywana sprzedaż w 1993 r. nie przekroczy proporcjonalnie do okresu prowadzonej działalności gospodarczej kwoty 4 mld zł.

Zgłoszenia odbywają się generalnie na dwóch rodzajach formularzy:

- VAT-1 – zgłoszenie dla osoby fizycznej,
- VAT-2 – zgłoszenie dla osoby prawnej, samodzielnie sporządzającej bilans zakładu (oddziału) osoby prawnej lub jednostki organizacyjnej nie posiadającej osobowości prawnej.

Gdy w formularzach zabraknie miejsca dla podania wszystkich danych, wypełnić należy:

- VAT-1/A albo VAT-2/A, gdy podatnik ma więcej niż jedno przedsiębiorstwo,
- VAT-2/A – osoba prawna, posiadająca samodzielne zakłady sporządzające bilans,
- VAT-B – gdy jest więcej rachunków bankowych niż to wynika z formularzy VAT-1 i VAT-1/A lub VAT-2 i VAT-2/A,
- VAT-C – gdy ma więcej miejsc prowadzenia działalności niż to wynika z formularzy VAT-1 i VAT-1/A lub VAT-2 i VAT-2/A, lecz nie więcej niż 20.

TADEUSZ LEWANDOWSKI
Kancelaria Prawnicza
„ACME-LEX”

Pamiętnik NOSTALATKA



Przebywam w areszcie śledczym i oczekuję na rozprawę, gdzie rozstrzygną się moje losy. Dopiero tutaj zrozumiałem wszystkie swoje błędy. Niestety, za późno. Być może po tym, co uczyniłem, nie zasługuję na przyjaźń kogokolwiek, ale jak każdy młody człowiek mam nadzieję na lepszą przyszłość.

Sądzenie, to decydowanie o cudzym losie. Żeby zdecydować sprawiedliwie, trzeba poznać człowieka stojącego przed sądem. Trzeba więc także znać przyczyny, jakie spowodowały, że popełnił czyn przestępczy, że znalazł się na ławie oskarżonych.

„Do Wysokiego Sądu! Zwracam się z prośbą do Wysokiego Sądu o rozpatrzenie mojej sprawy, która zaistniała w tu-tejszym areszcie śledczym. Mianowicie, po przywiezieniu mnie do aresztu śledczego z Zabrza zostałem osadzony w areszcie śledczym w Katowicach, gdzie przebywałem na oddziale „B”. Zaznaczam, że moje zachowanie było wzorowe i bez raportów. Nagle zostałem przerwany na oddział „D”, zwany izolacyjnym i o rygorze zaostrożonym. Jest wilgoć pod celą i nie dochodzi światło dzienne. Na prośbę zaświecenia światła czy o środki czystości dostaję odpowiedź od funkcjonariusza „że nie jestem w hotelu i mogę oberwać, jak mi się nie podoba”. W tej sytuacji nie można napisać listu ani przeczytać książki. Chcę zaznaczyć, że przez ubikację na celę wchodzi szczury, co zdarzało mi się zobaczyć. Ze swoim żalem udałem się do Naczelnika z prośbą o przerwienie mnie na oddział „B”, ponieważ nic nie zawiniłem. Z tego względu napisałem pismo o założeniu głodówki, jak tutejsze władze nie przychyliły się do mojej prośby. To pismo wręczyłem Naczelnikowi, które zostało podarte na moich oczach i w odpowiedzi usłyszałem te słowa: „Ty tu nie będziesz rządził”. Zapytuję Wysoki Sąd, czy jako tymczasowo aresztowany, nie skazany, muszę cierpieć niesłusznie. Chyba każdy obywatel posiada jakieś prawo, o czym mówi konstytucja. Z tego względu domagam się tego, co jest słuszne i czuję się pokrzywdzony co do mojej osoby i postępowania. Nad-

mieniam, że jakiegokolwiek pokarmu nie przyjmuję”.

Po 10 dniach głodówki zostałem wezwany do Naczelnika. Do pokoju, w którym siedział wpełchnięto mnie siłą. Naczelnik uśmiechał się, kazał usiąść. Usiadłem, a on wyciągnął papierosy. Nie wziąłem. Zapalił sam i z tym uśmiechem na twarzy powiedział: „Przerwiesz głodówkę, prawda?”. Zaprzeczyłem. „Kalfaktorzy» podadzą panu obiad, dobrze?”, mówił dalej, jakby nie słyszał mojej odpowiedzi. „Nie będę jadł”, powtórzyłem. Wstał i podszedł do mnie. Już się nie śmiał. „Dlaczego!!!”, krzyknął i uderzył mnie w twarz. Zastłoniłem się rękoma, żeby odgrodzić się od uderzeń, ale to nie pomogło wiele, uderzenia leciały raz po raz i rzucały mną z boku na bok. Później przyszła jakaś ulga i nic już nie bolało.

Sześć dni przesiedziałem w celi na twardym łóżu.

Był wrzesień, koniec września, ale tu, w celi można by siedzieć w kożuchu.

Nagle w celi zapaliło się światło. Zerwałem się z pryczy i patrzyłem na drzwi. Ktoś z drugiej strony otwierał je kluczem. Zobaczyłem dowódcę. Nie schodził na dół, stał w drzwiach, spojrzał na mnie i powiedział zgorzsony: „Z kulturą to u Ciebie nie bardzo, jeden dzień a zapaskudziłeś cały pokój”. I dodał, śmiejąc się: „Pewnie ze strachu”. Stałem obok pryczy. On krzyknął: „Wynieś ten kibel”. Wiadro nie miało pałaka. Musiałem wziąć je w obie ręce i nieść przed sobą. Było ciężkie i bałem się, że mogę je upuścić. Dowódca popędzał mnie: „Szybciej, szybciej”. Znalazłem ustęp, wylałem zawartość z „kubła” i wróciłem do celi. Dowódca stał pod ścianą w rozkroku, trzymał ręce założone z tyłu i obserwował mnie. Podszedł bliżej, na dwa kroki i uderzył mnie otwartą ręką w twarz. Upadłem. Padając uderzyłem głową o nogę pryczy. Nie straciłem przytomności, ale szum w uchu wzmógł się. Zamknął drzwi za sobą i odszedł. Podniosłem się i usiadłem na pryczy. Poczulem potworny strach, strach przed ludźmi, przed nimi; strach, który rósł. Chciałem krzyczeć, że się boję ciemności w celi, szczurów, które chodziły po ścianach. Ale nagle wszystko stało mi się obojętne. Trzy dni przeleżałem w gorączce. Dostałem dwa koce i jedzenie. Pierwsze jedzenie po 11 dniach. Kawa i chleb. Kawa parzyła mi usta. Jadłem chciwie, zjadłem wszystko, chociaż chleba

było trzy ćwierci bochenka. Po-tem długo leżałem na pryczy i wydawało mi się, że jestem czymś niematerialnym, czymś, co jest tylko myślą, nie czułem bólu, nie czułem ciała, żadnych potrzeb. Wydawało mi się, że się unoszę w powietrzu, że mogę przeniknąć przez drzwi, przez ściany, przez kraty w oknie. Ogarnęły mnie majaki. Ujrzałem swój dom, nade mną pochylały się zatroskane twarze ojca i matki. „Co z tobą Mireczku?”, spytała matka. „Nic – powiedziałem – już wszystko dobrze, nic mnie nie boli...” Twarze rodziców roz-płynęły się. Potem pojawiła się twarz Bogusia. Usiadł obok i pa-trzył na mnie szarymi, pełnymi smutku oczami. Nagle zaczął się oddalać, jego postać traciła kształt. Znowu znalazłem się w celi, wpatrywałem się w sufit za świecącą słabo żarówką. Obok sznura, na którym umocowana była żarówka, kołysał się pajak. Tam musi być pajęczyna, ina-czej pajak by spadł, pomyślałem i doznałem niezrozumiałej ulgi. Nic mnie nie bolało, był tylko spokój. Nikt nie krzychał, nikt mnie nie bił. Byłem wolny... Mia-łem pragnienie, żeby tak trwało ciągle, ale pajak opuścił się na dół, przesunąłem się na pryczy, bo myślałem że spadnie na mnie.

Zanim puszczono mnie do „swojej” celi byłem raz jeszcze u Naczelnika. Zaprowadził mnie do niego oddziałowy. Naczelnik był uprzejmy, poczęstował mnie papierosem, tak jak wtedy, kiedy byłem u niego pierwszy raz. Wziąłem tego papierosa machinalnie i trzymałem w ręku. „Zaraz uderzy”, pomyślałem i owładnął mnie strach przed bó-lem, dziki strach, który był w brzuchu, w klatce piersiowej, w każdym nerwie i w każdym mięśniu. Naczelnik wyszedł zza biurka i zapalił zapalkę. Trzymał ją w ręku, uśmiechał się i powiedział spokojnie: „Pan się bardzo zaniedbał przez ostat-nie dni, włosy nie uczesane, spodnie i swetr wygniecione, a ręce brudne, jakby pan pracował pod ziemią”. Zgasił zapalkę i pociągnął nosem. „Wydaje mi się też, że pan niezbyt ładnie pachnie, nie sądzi pan?” Miałem już tylko jedno pragnienie: niech uderzy, niech bije. Nie uderzył. Wrócił za biurko i rozsiadł się w fotelu, patrząc na mnie szy-derczo. „Tą ugnojoną ręką śmiał pan wziąć papierosa?” Dwoma palcami podnosił pudełko i po-wąchał z dala. „Miałem rację, śmierdzi całe pudełko”, rzucił paczkę w kąt pokoju i dodał:

Zza kraty

„Jesteś brudasem, parę chę gorszych warunków wszy Cię zżerają”. Po- nad biurkiem i spytał chem: „Ma wszy, praw- czego nie bije, dlaczego zwoli odejść? Dostałem Uśmiechnąłem się i po- do celi bez pozwolenia.

Wolność od nas samy muje albo nie otrzymu- obywatelstwa. Tylko w- siłkiem można nadać- ność. Wolność, to nie- zewnętrzna i nie na- trzeba jej szukać. Mo- znaleźć wyłącznie w so- człowiek wolny potra- na swoich barkach cięż- wiedzialności. Dlatego nie jest uwięzieniem. Trzeba umieć dojrze- ności i odpowiedzial- ryzont tylko pozornie- przestrzeń. Prawda- niona od nas. Prawda- leżniona ode mnie. my decydujemy o losie- Wyłącznie ja decyduje- prawdy.

Tu, gdzie nerwy, tu- dzie, jestem sam. Tam- wy, wy wszyscy, który- nienawidzę. Tam jeste- wszyscy, których tak- kocham.

„Jestem ci bardzo- że napisałaś kilka sł- nie. Dziękuję Ci za to- za wyrozumiałość wzgl- łości, jaką darzę Two- kocham i kochać nie- Nawet teraz, gdy pisz- Ciebie, zdjęcie Iwony- tej kartki. Patrz na- ły zasłaniają mi ocz- różnymi myślami mus- pogodzić, ale z tą jed- mogę. Myślę o niej b- rwy, nocą i dniem w- celi. Niestety, nie pisz- się czuję, gdyż jak- czuć, skoro ze wszyst- otoczony jestem mure- Zwalczę i pokonam to- aby kiedyś wrócić, m- cie.

Aresztowanie, śled- ces, ogromnie przeży- paczałem, bo przycz- do wyrządzenia krzy- rodzinie i sobie same- szczęśliwie tyłu lud- mój pobyt tutaj, zas- się, wystarczy, aby od- Przesłuchiwany by- lekarza psychologa i- trę. Powiedziałem: o- ponad wszystkich lud- jest ojcem-przyjacie- dopiero to doceniam. dek” ciężko przeżył. A- Czy ja ich tak napraw- Dziewczyny? Kocha- kocham nadal. Ona ty- mieli na mnie wpły- mogli mnie zmienić.

Zyję z myślą o o- czynie, którą kocham- ich zabrakło, stracił- wracania.



Rzecz o intymności

brudasem, parę...
szczytują, nie wydalasz...
nie otrzymuję...
Tylko...
można nadać...
Volność, to nie...
zna i nie na...
jej szukać...
czasie podniecenia wydzie-
wytaczone w...
tak intensywny charaktery-
k wolny potrafi...
ich barkach ciężki...
ności. Dlatego...
uwiecznieniem...
umieć dojrzeć...
odpowiedzialność...
tylko pozornie...
zeń. Prawda jest...
od nas. Prawda...
a ode mnie...
wydujemy o losie...
nie ja decyduje...

to jednak wrażenie. W rzeczy-
ści, szczytując, nie wydalasz...
nie żadnego płynu. Ścianki...
wszyscy, których...
idzę. Tam jesteś...
których tak...

tem ci bardzo...
isałaś kilka słów...
dziękuję Ci za to...
rozumiałość wzglę...
aką darzę Iwonę...
i kochać nie po...
teraz, gdy piszę...
zdjęcie Iwony...
tki. Patrzę na jej...
łaniają mi oczy...
i myślami muszę...
ić, ale z tą jed...
Myślę o niej b...
ocą i dniem w...
niestety, nie pi...
uję, gdyż jak...
koro ze wszystk...
ny jestem murem...
ę i pokonam to...
edyś wrócić, z...

szczytowanie, śledzi...
gromnie przeżyte...
em, bo przyczy...
rządzenia krzyw...
ie i sobie samemu...
wiłem tylu ludz...
obył tutaj, zas...
starczy, aby odp...
esłuchiwany był...
a psychologa i...
owiedziałam: oj...
wszystkich ludz...
cem-przyjacielem...
o to doceniłam. M...
iężko przeżył. A...
ich tak naprawdę...
czyny? Kochałam...
n nadal. Ona tyli...
na mnie wpływ...
mnie zmienić...
ę z myślą o ojcu...
którą kocham...
prakto, stracił...
nia.

to jednak wrażenie. W rzeczy-
ści, szczytując, nie wydalasz...
nie żadnego płynu. Ścianki...
wszyscy, których...
idzę. Tam jesteś...
których tak...

tem ci bardzo...
isałaś kilka słów...
dziękuję Ci za to...
rozumiałość wzglę...
aką darzę Iwonę...
i kochać nie po...
teraz, gdy piszę...
zdjęcie Iwony...
tki. Patrzę na jej...
łaniają mi oczy...
i myślami muszę...
ić, ale z tą jed...
Myślę o niej b...
ocą i dniem w...
niestety, nie pi...
uję, gdyż jak...
koro ze wszystk...
ny jestem murem...
ę i pokonam to...
edyś wrócić, z...

szczytowanie, śledzi...
gromnie przeżyte...
em, bo przyczy...
rządzenia krzyw...
ie i sobie samemu...
wiłem tylu ludz...
obył tutaj, zas...
starczy, aby odp...
esłuchiwany był...
a psychologa i...
owiedziałam: oj...
wszystkich ludz...
cem-przyjacielem...
o to doceniłam. M...
iężko przeżył. A...
ich tak naprawdę...
czyny? Kochałam...
n nadal. Ona tyli...
na mnie wpływ...
mnie zmienić...
ę z myślą o ojcu...
którą kocham...
prakto, stracił...
nia.

tem ci bardzo...
isałaś kilka słów...
dziękuję Ci za to...
rozumiałość wzglę...
aką darzę Iwonę...
i kochać nie po...
teraz, gdy piszę...
zdjęcie Iwony...
tki. Patrzę na jej...
łaniają mi oczy...
i myślami muszę...
ić, ale z tą jed...
Myślę o niej b...
ocą i dniem w...
niestety, nie pi...
uję, gdyż jak...
koro ze wszystk...
ny jestem murem...
ę i pokonam to...
edyś wrócić, z...

szczytowanie, śledzi...
gromnie przeżyte...
em, bo przyczy...
rządzenia krzyw...
ie i sobie samemu...
wiłem tylu ludz...
obył tutaj, zas...
starczy, aby odp...
esłuchiwany był...
a psychologa i...
owiedziałam: oj...
wszystkich ludz...
cem-przyjacielem...
o to doceniłam. M...
iężko przeżył. A...
ich tak naprawdę...
czyny? Kochałam...
n nadal. Ona tyli...
na mnie wpływ...
mnie zmienić...
ę z myślą o ojcu...
którą kocham...
prakto, stracił...
nia.

tem ci bardzo...
isałaś kilka słów...
dziękuję Ci za to...
rozumiałość wzglę...
aką darzę Iwonę...
i kochać nie po...
teraz, gdy piszę...
zdjęcie Iwony...
tki. Patrzę na jej...
łaniają mi oczy...
i myślami muszę...
ić, ale z tą jed...
Myślę o niej b...
ocą i dniem w...
niestety, nie pi...
uję, gdyż jak...
koro ze wszystk...
ny jestem murem...
ę i pokonam to...
edyś wrócić, z...

szczytowanie, śledzi...
gromnie przeżyte...
em, bo przyczy...
rządzenia krzyw...
ie i sobie samemu...
wiłem tylu ludz...
obył tutaj, zas...
starczy, aby odp...
esłuchiwany był...
a psychologa i...
owiedziałam: oj...
wszystkich ludz...
cem-przyjacielem...
o to doceniłam. M...
iężko przeżył. A...
ich tak naprawdę...
czyny? Kochałam...
n nadal. Ona tyli...
na mnie wpływ...
mnie zmienić...
ę z myślą o ojcu...
którą kocham...
prakto, stracił...
nia.

tem ci bardzo...
isałaś kilka słów...
dziękuję Ci za to...
rozumiałość wzglę...
aką darzę Iwonę...
i kochać nie po...
teraz, gdy piszę...
zdjęcie Iwony...
tki. Patrzę na jej...
łaniają mi oczy...
i myślami muszę...
ić, ale z tą jed...
Myślę o niej b...
ocą i dniem w...
niestety, nie pi...
uję, gdyż jak...
koro ze wszystk...
ny jestem murem...
ę i pokonam to...
edyś wrócić, z...

szczytowanie, śledzi...
gromnie przeżyte...
em, bo przyczy...
rządzenia krzyw...
ie i sobie samemu...
wiłem tylu ludz...
obył tutaj, zas...
starczy, aby odp...
esłuchiwany był...
a psychologa i...
owiedziałam: oj...
wszystkich ludz...
cem-przyjacielem...
o to doceniłam. M...
iężko przeżył. A...
ich tak naprawdę...
czyny? Kochałam...
n nadal. Ona tyli...
na mnie wpływ...
mnie zmienić...
ę z myślą o ojcu...
którą kocham...
prakto, stracił...
nia.

tem ci bardzo...
isałaś kilka słów...
dziękuję Ci za to...
rozumiałość wzglę...
aką darzę Iwonę...
i kochać nie po...
teraz, gdy piszę...
zdjęcie Iwony...
tki. Patrzę na jej...
łaniają mi oczy...
i myślami muszę...
ić, ale z tą jed...
Myślę o niej b...
ocą i dniem w...
niestety, nie pi...
uję, gdyż jak...
koro ze wszystk...
ny jestem murem...
ę i pokonam to...
edyś wrócić, z...

szczytowanie, śledzi...
gromnie przeżyte...
em, bo przyczy...
rządzenia krzyw...
ie i sobie samemu...
wiłem tylu ludz...
obył tutaj, zas...
starczy, aby odp...
esłuchiwany był...
a psychologa i...
owiedziałam: oj...
wszystkich ludz...
cem-przyjacielem...
o to doceniłam. M...
iężko przeżył. A...
ich tak naprawdę...
czyny? Kochałam...
n nadal. Ona tyli...
na mnie wpływ...
mnie zmienić...
ę z myślą o ojcu...
którą kocham...
prakto, stracił...
nia.

tem ci bardzo...
isałaś kilka słów...
dziękuję Ci za to...
rozumiałość wzglę...
aką darzę Iwonę...
i kochać nie po...
teraz, gdy piszę...
zdjęcie Iwony...
tki. Patrzę na jej...
łaniają mi oczy...
i myślami muszę...
ić, ale z tą jed...
Myślę o niej b...
ocą i dniem w...
niestety, nie pi...
uję, gdyż jak...
koro ze wszystk...
ny jestem murem...
ę i pokonam to...
edyś wrócić, z...

szczytowanie, śledzi...
gromnie przeżyte...
em, bo przyczy...
rządzenia krzyw...
ie i sobie samemu...
wiłem tylu ludz...
obył tutaj, zas...
starczy, aby odp...
esłuchiwany był...
a psychologa i...
owiedziałam: oj...
wszystkich ludz...
cem-przyjacielem...
o to doceniłam. M...
iężko przeżył. A...
ich tak naprawdę...
czyny? Kochałam...
n nadal. Ona tyli...
na mnie wpływ...
mnie zmienić...
ę z myślą o ojcu...
którą kocham...
prakto, stracił...
nia.

tem ci bardzo...
isałaś kilka słów...
dziękuję Ci za to...
rozumiałość wzglę...
aką darzę Iwonę...
i kochać nie po...
teraz, gdy piszę...
zdjęcie Iwony...
tki. Patrzę na jej...
łaniają mi oczy...
i myślami muszę...
ić, ale z tą jed...
Myślę o niej b...
ocą i dniem w...
niestety, nie pi...
uję, gdyż jak...
koro ze wszystk...
ny jestem murem...
ę i pokonam to...
edyś wrócić, z...

szczytowanie, śledzi...
gromnie przeżyte...
em, bo przyczy...
rządzenia krzyw...
ie i sobie samemu...
wiłem tylu ludz...
obył tutaj, zas...
starczy, aby odp...
esłuchiwany był...
a psychologa i...
owiedziałam: oj...
wszystkich ludz...
cem-przyjacielem...
o to doceniłam. M...
iężko przeżył. A...
ich tak naprawdę...
czyny? Kochałam...
n nadal. Ona tyli...
na mnie wpływ...
mnie zmienić...
ę z myślą o ojcu...
którą kocham...
prakto, stracił...
nia.

tem ci bardzo...
isałaś kilka słów...
dziękuję Ci za to...
rozumiałość wzglę...
aką darzę Iwonę...
i kochać nie po...
teraz, gdy piszę...
zdjęcie Iwony...
tki. Patrzę na jej...
łaniają mi oczy...
i myślami muszę...
ić, ale z tą jed...
Myślę o niej b...
ocą i dniem w...
niestety, nie pi...
uję, gdyż jak...
koro ze wszystk...
ny jestem murem...
ę i pokonam to...
edyś wrócić, z...

szczytowanie, śledzi...
gromnie przeżyte...
em, bo przyczy...
rządzenia krzyw...
ie i sobie samemu...
wiłem tylu ludz...
obył tutaj, zas...
starczy, aby odp...
esłuchiwany był...
a psychologa i...
owiedziałam: oj...
wszystkich ludz...
cem-przyjacielem...
o to doceniłam. M...
iężko przeżył. A...
ich tak naprawdę...
czyny? Kochałam...
n nadal. Ona tyli...
na mnie wpływ...
mnie zmienić...
ę z myślą o ojcu...
którą kocham...
prakto, stracił...
nia.



LEKARZ DOMOWY

Mam 45 lat. Całe życie zawo-
dowe spędziłem za biurkiem. Od
kilkunastu miesięcy mam kłopoty z
chodzeniem, po przejściu trzystu
– czterystu metrów muszę odpoc-
ząć. Lekarz orzekł, że jestem
chory na miażdżycę. Dotąd wy-
dawało mi się, że jest to choroba
ludzi w podeszłym wieku. Czy
znane są przyczyny jej występo-
wania?

Zbigniew

Miażdżycę, to schorzenie po-
legające na odkładaniu się w
naczyniach krwionośnych blaszki
miażdżycowej. Nakładające się
na siebie złoży utrudniają prze-
pływ krwi w tętnicach. Coraz
gorzej „odżywiane” narządy za-
czynają źle pracować.

Niestety, do tej pory nauka
nie odkryła wszystkich przyczyn,
wywołujących tę chorobę.

Miażdżycę przyczynia się do
wystąpienia wielu poważnych
chorób. Jeśli zostają zwężone

tętnice prowadzące do serca, to
organ ten, stale niedotleniony,
ulega degeneracji. W począt-
kowej fazie zmniejsza się siła
jego skurczów. Organizm re-
aguje na to rozrostem serca.
Zwiększa się wydajność, ale jed-
nocześnie większy organ zużywa
więcej tlenu i niedotlenienie tk-
nek staje się bardziej dotkliwe.
Jeżeli w zwężonym naczyniu po-
wstanie skrzep może nastąpić
zaczopowanie i zawał serca.

Miażdżycę prowadzi również
do niedrożności kończyn dol-
nych. Objawem niedrożności jest
chromanie, czyli chodzenie z
koniecznością częstych przystan-
ków.

Odkładanie się złoży w tętni-
cach szyjnych może spowodować
udar mózgu.

Nie wynaleziono do tej pory
cudownego lekarstwa, które roz-
puściłoby istniejące w organi-
zmie złoży. Lekarze często sto-

sują zabiegi chirurgiczne, polega-
jące na przeszczepieniu kawałka
żyły (pobranego od pacjenta) lub
sztucznej tętnicy (tzw. bypass) i
ominięciu w ten sposób zwężo-
nej tętnicy. Niestety, zabieg taki
wystarcza na 8-10 lat.

Chorzy na miażdżycę mu-
szą zdecydowanie zmienić swój
tryb życia. Siedząca praca, brak
ruchu sprzyjają rozwojowi cho-
roby. Chorzy muszą dużo cho-
dzić (wówczas rozwija się tzw.
krążenie oboczne). Osoby otyłe
powinny schudnąć, by serce za-
miast pompować krew w tłuszcz,
pompowało w niedotlenione
tkanki.

Bardzo ważna jest dieta, bo-
gata w owoce, warzywa, nabiał,
chude mięso i małą ilość chole-
sterolu.

Jednym z zabiegów, rzadko w
Polsce stosowanym, jest korono-
grafia, czyli kontrastowe badanie
tętnic, pozwalające na szybkie
wykrywanie zwężonych naczyń.

Miażdżycę, to główny sprawca
zawałów serca, na które zapadają
głównie mężczyźni w wieku 40-54
lat (40 proc. zgonów).



DLA WIELKIEJ MIŁOŚCI

Ja w zupełnie nietypowej spra-
wie. Ale też chodzi o serce, jak
najszerzej pojęte. Od sześciu lat
jestem mężatką. Mam piękny
dom (mąż prowadzi firmę), ni-
czego nie brakuje, bo i kochamy
się bardzo. Brakuje nam tylko
dziecka.

Przeszłam trzy kuracje hor-
monalne (najpierw tyłam, a po-
tem chudłam), przeszłam bardzo
ciężką operację, brałam drogie,
zagraniczne leki, sprowadzane
prywatnymi kanałami. Moje ko-
leżanki (z takimi samymi kłó-
potami) już urodziły dziecko,
niektóre już mają drugie, a ja
„bez zmian”. Oboje z mężem
bardzo rozpaczamy nad naszym
sieroctwem.

Kiedy słyszę w telewizji głosy
o aborcji, by usuwać ciążę, to nie
mogę się powstrzymać od płac-
zu. A jednocześnie złość mnie
zalewa. One usuwają, a ja zro-
biłabym wszystko, by mieć swoje
dziecko. Dlaczego jest taka nie-
sprawiedliwość? Nie chcę myśleć,
że przez to mogłoby być moje
małżeństwo zagrożone.

Jak przeczytałam w „Kon-

taktach” o młodych, samotnych
matkach pomyślałam sobie, że
może taka dziewczyna ofiarowa-
łaby nam swoje dziecko? Do
bardzo dobrych warunków, dla
wielkiej miłości. Jak potem bę-
dzie chciała, to jeszcze urodzi.
Bóg jej błogosławi. A mnie nie.
Niechby się podzieliła swoim bo-
gactwem. Dziecku niczego by nie
brakowało. Oboje z mężem bar-
dzo tego pragniemy. Moglibyśmy
wziąć takie z Domu Dziecka. Ale
marzymy o maleństwie, które
jeszcze nie rozpoznaje świata
i swoich bliskich. Żeby nas
wzięło za swoich rodziców od

samego początku istnienia.

Elżbieta i Rafał
OFERTY

Chciałbym poznać dziewczynę
spod znaku Panny lub Kozio-
roźca w wieku 18-21 lat. Jeśli
jesteś tak samotna, jak ja –
napisz.

Koziorożec (lat 22)

Kawaler (28/176), wykształce-
nie średnie, niezależny, pozna
samotną, jak ja dziewczynę, naj-
chętniej z Łomży lub okolic.

Strzelec

Oferty zamieszczamy bezpłatnie. Pro-
simy tylko dołączyć znaczek pocztowy za
2500 zł.





MODERNIZACJA W ZAMBROWIE

W nawiązaniu do sprawy modernizacji drogi krajowej na odcinku ul. Ostrowskiej w Zambrowie, Dyrekcja Okręgu Dróg Publicznych w Białymstoku informuje, że w zakresie opracowania dokumentacji dla celów wykupu gruntów został wykonany podkład geodezyjny, a obecnie trwają prace związane z opracowaniem załączników do wykonania decyzji o lokalizacji inwestycji. O terminie uzyskania prawomocnej decyzji nie możemy decydować, gdyż zależy to od stron w postępowaniu, które mają prawo odwołań i wnoszenia skarg.

Znając niebezpieczeństwo, jakie wynika z nieregulowania ruchu pieszego w granicach ul. Ostrowskiej, Dyrekcja podejmuje działania w kierunku możliwie szybkiego załatwienia sprawy wykupu gruntów od pana Janusza Brulińskiego.

mgr inż. Alfred Sęczek
zastępca naczelnego dyrektora
Dyrekcji Okręgowej
Dróg Publicznych
w Białymstoku

LEKARZ DOMOWY

„Kontakty” zamieściły artykuł z serii „Lekarz domowy”, poświęcony naturalnym metodom planowania rodziny. Ze względu na ogromną w nim ilość błędnych informacji i nieścisłości domagam się sprostowania, licząc na obiektywizm Redakcji i chęć kształtowania opinii społecznej w prawdzie wobec faktów. W przeciwieństwie do autora wyżej cytowanej publikacji mogę i chcę podpisać się nazwiskiem.

– Nie można używać pojęcia „naturalne metody antykoncepcyjne”, to sprzeczność. Antykoncepcja nie ma nic wspólnego z naturą (biologią organizmu ludzkiego), a naturalne planowanie rodziny (NPR) nie jest postawą anty-koncepcyjną, lecz gospodarowaniem płodnością – planowaniem poczęć lub ich zaniechaniem, w zależności od innych czynników.

– Cykl zdrowej kobiety nie musi trwać 28 dni, choroby nie określa się statystyczną długością trwania cyklu, lecz zaburzeniami w jego funkcjonowaniu. „Sama nieregularność – cyklu, choćby nawet znacznego stopnia, nie upoważnia do nazwania go cyklem nieprawidłowym” (prof.

Fijałkowski, który na przykład podawał cykle trwające od 24 do 114 dni!).

– Nie można określać dokładnej daty jajeczkowania (z wyjątkiem specjalistycznych badań), nie musi ono występować w połowie cyklu, nie w każdym cyklu pęka pęcherzyk w jajniku, a NPR nie ma na celu określania daty jajeczkowania (bo to może prowadzić do pomyłek), lecz okresów płodności i niepłodności.

– „Kalendarzyk małżeński” jest obecnie uznawany za metodę historyczną (bynajmniej nie najsłynniejszą), choć 20-30 lat temu miała ona większe znaczenie ze względu na wyższy obecnie odsetek cykli nieregularnych.

– „Wstrzymać się od stosunków w okresie bezpłodnym”, traktuję jako pomyłkę w druku dodając, że NPR ma na celu nie tyle unikanie poczęć, co świadome gospodarowanie płodnością – w tym także pomoc w poczęciu dziecka.

– NPR nie wymaga regularności cykli, gdyż opiera się na bezpośredniej obserwacji, oddzielonej od każdego cyklu, długość nie ma tu większego znaczenia.

– Faza poowulacyjna nie zaczyna się „zawsze na dwa tygodnie przed krwawieniem miesięczkowym”, co najwyżej: „przed spodziewanym krwawieniem miesięczkowym”. Można stwierdzić tylko odwrotną kolejność faktów. Znając przybliżony termin owulacji można określić przybliżony termin miesiączki, ale nie odwrotnie, gdy kolejna miesiączka jeszcze nie wystąpiła. Początek fazy poowulacyjnej nie znaczy, że na pewno wystąpi miesiączka (przykładem poczęcie dziecka lub nowy cykl bez miesiączki).

– NPR nie wymaga wielomiesięcznej obserwacji, by być skuteczną metodą. Dla dokładnego określenia początku płodności zalecane są obserwacje z 12 cykli, ale proste informacje wystarczą, by zastosować metodę „sześciu dni”, natomiast prawidłowo obserwować śluz w pierwszym cyklu (wg WHO) może ponad 99 proc. kobiet.

– Nie można mylić czasu przeżycia komórki jajowej ze zdolnością do jej zapłodnienia (znacznie krótsza).

– Podając ścisłe liczby kolejnych dni cyklu określających fazy płodności, autor nie podał zasad, wg których je wyliczał. Nawet cytując „kalendarzyk małżeński” należało wspomnieć o podstawach takich „rachunków”.

– Stresy, praca, choroba, klimat, mają wpływ na cykl kobiety, co można świetnie zauważyć, prowadząc bezpośrednią obserwację; nie jest to żadnym przeciwwskazaniem do NPR, które w bardzo elastyczny sposób dostosowuje się do bieżących zmian w organizmie kobiety (podobnie lęk, rzekomo przeżywany jako naturalny składnik pierwszego współżycia).

– Podane zmiany śluzu w cyklu mogą służyć tylko jako przykład, gdyż każda kobieta może obserwować u siebie inne cechy śluzu: nie wszystkie muszą być obecne w każdym cyklu. Istotne jest natomiast określenie zmian jego cech. Natomiast okres płodności,

to nie tylko dni ze śluzem, ale (w zależności od sposobu obserwacji – rodzaj metody) także 2 lub 3 kolejne.

– Temperatura poprzebudzeniowa nie spada w dniu jajeczkowania. Określenie tzw. „Nadiru”, najniższego punktu temperatury, i jego związku z owulacją jest przesadą – różnica może wynosić do 4 dni.

– Pomiary temperatury w NPR nie muszą być dokonywane zawsze, po co najmniej sześciogodniowym wypoczynku. Wskazane są pomiary po min. sześciogodzinnym śnie nocnym – ze względu na zdrowie kobiety, a nie na pewność metody. Znacząc możliwości zakłóceń temperatury, wystarczy mierzyć temperaturę, notując równocześnie porę dnia i warunki, po wypoczynku godzinnym (siedząc lub leżąc) albo mierzyć temperaturę po drzemce popołudniowej.

– PC 2000, służący do obserwacji wyglądu śluzu lub śliny (nie „przejrzystości”, lecz stopnia krystalizacji), jest mało wiarygodny. Służyć może bardziej do określania największej płodności, aniżeli do jej wykluczenia (śluz płodny nie zawsze krystalizuje i nie zawsze jest widoczny).

– „Specjaliści uznają je (NPR) za najmniej skuteczne”, proszę podać jacy specjaliści i według jakich badań. Cytując dr. Röttera, autora metody najbogatszej w materiał statystyczny, zawodność jego metody określania tzw. wskaźnikiem PI, jest mniejsza niż 0,2; dla porównania „pigulka” 0,2-0,8, spirala: 1,6-3,5, przerwy: 3, środki dopochwowe: 5-8.

Trudno podać wyczerpującą odpowiedź na błędy i nieścisłości zawarte w cytowanym artykule. Należałoby jeszcze zapytać, dlaczego autor nie wspomniał o metodzie termiczno-objawowej, obecnie najszerzej znanej i stosowanej (jest wiele metod naturalnych, posługujących się różnymi sposobami obserwacji). Dlaczego, ze względu na skąpą objętość artykułu, nie doradził obszerniejszej lektury (tytuły obecnie szeroko dostępne) i dlaczego nie podpisał się pod swoją wypowiedzią?

lek. med. Barbara SZANTULA

Łomża
Od autora: Sądę, że doszło do nieporozumienia. Mówimy bowiem o dwóch różnych sprawach: Pani doktor o naturalnym planowaniu rodziny, ja o wykorzystaniu naturalnych sposobów uniknięcia ciąży, które określa się potocznie (może nie najszybciej) jako „naturalne metody antykoncepcyjne”. Nie podejmuję polemiki w kwestii procentów skuteczności, nazwisk specjalistów i wyników badań, bo literatura w tym względzie jest tak bogata, że każdy swobodnie znajdzie w niej wszystko na poparcie dowolnej tezy. Poza tym formuła tej rubryki polegająca na popularyzowaniu „wyklucza” (także ze względu na szczupłość miejsca) metodologię naukowych referatów. Dobrze jednak się stało, że dzięki Pani Doktor, Czytelnicy mają możliwość poszerzenia swej wiedzy. Dlaczego się nie podpisałem? Ponieważ w tego typu tekstach autor zazwyczaj nie jest

odkrywcą przekazywanym, lecz „przeważnie” już „DLACZEGO WYKŁADNIE” „DLACZEGO WYKŁADNIE” „DLACZEGO ODCZYTAĆ” Chciałbym jeszcze głosem w sprawie tego państwa podjąć się: wierzę, dlaczego czego odchodzę”. Obyłbym ze swej strony celu zrozumienia z podniesienia atrakcyjności taktów”, drukowanie rii Rodziewiczówny. Jest to przedwojenny wiowy dialog, jaki z księdzem na temat: czy: wiary i niewiary mowie znajdującego i wypracowują „moda wykładni życia i postępy. Myślę, że dzięki mądrej książce, czytającą swój własny poglądy i filozofię.

Krzysztof
Od redakcji: za autorem polecamy lekturę. Nie zdecydujemy się na druk, gdyż przy naszym rytmie trwałoby to kilka miesięcy.

UPR KOBIET
Bardzo się cieszę, takty” drukują czasowe teksty. Ośmielim przesłać ten list.

Rozbawił mnie przedstawiciel UPR (11/93). To bardzo partia tak dzielnie broją przed koniecznością pieniędzy. Podobna kraju, w którym marnują duże pieniądze kobiety, zajmujemy się niem ich na swoje potrzeby do pracy chodzimy do ności i satysfakcji. To że są jeszcze mężczyźni chcą pracować na kobiecy, pewnie im szczęśliwy był.

Moim marzeniem jest danie dużego piękna wyposażonego między innymi piękne obrazy i bogaty zbiór, łazienki z wanną szczaną w podłogę, ubrań z kolekcji paryskiej (Dior), złotą biżuterią, mentami, odkurzaczem, nową, zmywarkę do naczyń, automatyczną i suszarkę do ubrań, kuchnię i kuchnię, fajlową, garnki chromowane, gotowania bez wody, lodówkę, zamrażarkę, kolorowy, video, wieżę, wideo, basen 25-metrowy, tenisowy, salę bilardową oraz samochód (np. 300 lub vector) na swój użytek.

Chciałbym również swojej dyspozycji łóżko, kojownic (męski rodzaj jówki), służącego, kucharza, ferą, ogrodnika, masażystę.

Myślę, że taką wizję domu zaakceptuje każdy, a więc prawdziwym UPR-u do pracy!!!

Pozdrawiam i życzę szybkiej realizacji moich marzeń.
Anna J.

P.S. Gdyby się udało, chętnie sama wszystko zapracuję.



Alfabet wiary ludzi sławnych

ks. Jan Żelazny

OSTOJEWSKI FIODOR (1821-1881). Rosyjski powieściopisarz, mistrz prozy literackiej. Ukończył Wojskową Szkołę Inżynierską. Po opuszczeniu wojska poświęcił się literaturze. Jego twórczość to: „Dobro i zło natury”, „Irracjonalizm psychiki”, „Wojna wewnętrzna i marzenia”. Szczególny rozgłos przyniosła mu powieść „Zbrodnia i kara”, podająca krytykę skrajnego indywidualizmu, prowadzącego do problemów religii ateizmu.

Krzyżostaw w powieści „Bracia Karamazow”. F. Dostojewski był mistrzem w ukazywaniu warstwowości świadomości. W jego utworach jest dużo problemów etycznych i filozoficznych. Wywarł ogromny wpływ na literaturę rosyjską i światową.

Wielkim znawcą ciemnych zakamarków duszy ludzkiej. Poeci, którzy pod czas czterolatniej wyprawy na Syberii. Sam w młodości zdał od Boga i wiary. W powieści „Zbrodnia i kara” Luba tak opisuje jego życie: „Mój ojciec katował się, jak nigdy nie miałem.”

zał wezwać kapłana, wypowiadał się i przyjął sakramenty święte. Potem wezwał nas do pokoju i biorąc nasze małe ręce w swoją dłoń poprosił moją matkę, aby otworzyła Biblię i przeczytała mu przypowieść o synu marnotrawnym. Wysłuchał lektury z zamkniętymi oczyma i pogrążony w rozmyśleniach powiedział: »Dzieci, nie zapominajcie tego, co przed chwilą usłyszeliście. Miejcie zaufanie do Boga i nigdy nie zwątpicie w Jego przebaczenie... Proście Go zawsze o przebaczenie, a On będzie się radował waszym żalem tak, jak niegdyś cieszył się z powrotu syna marnotrawnego.« Potem ucałował nas i pobłogosławił. Z płaczem opuszczaliśmy pokój umierającego ojca».

ENGELS Friedrich (1820-1895). Niemiecki myśliciel, działacz rewolucyjny, najbliższy współpracownik Karola Marksa, filozof i teoretyk marksizmu. Wychowywany był w tradycji pietyzmu. Był to w kościele protestanckim (w Niemczech i Holandii) kierunek dążący do uczuciowego pogłębienia życia religijnego. F. Engels był gorliwym chrześcijaninem-protestantem.

janinem-protestantem.

Dopiero po zbliżeniu się w Bremie do radykalnej grupy literackiej „Młode Niemcy” i pod wpływem D.F. Straussa, przeżył kryzys religijny. Wyjaśnienia szukał w poglądach F. Schleiermachera. Zważył w możliwość rozumowego uzasadnienia nadprzyrodzonego charakteru chrześcijaństwa. Zainteresował się filozofią G.W.F. Hegla. W Berlinie uczęszczał na wykłady biblijne F.F. Benaryego oraz filozoficzne F.W.J. Schellinga o objawieniu i wierze. Zaczął wtedy w anonimowych broszurach krytykować Schellinga. Objawienie i wiara nazywał wytworem ludzkim.

F. Engels zaczął się skłaniać ku materializmowi i opowiadać za ateizmem. W 1844 roku w Paryżu nawiązał współpracę z K. Marksem. Stał się ateistą. Engels uważał, że religia jest iluzją, wywołaną nieznajomością sił przyrody w początkowym okresie rozwoju ludzkości i niezrozumieniem sił społecznych w następnych okresach. Twierdził, że religia dzięki dalszym przemianom straci swą społeczną rolę i ulegnie zanikowi. Engels odszedł od kościoła i jako ateista odrzucił Boga.

FOUJITA Leonard (1886-1963). W październiku 1959 r. w katedrze paryskiej odbył się chrzest japońskiego malarza Taugauharu Foujity, najsłynniejszego spośród żyjących przedstawicieli tzw. grupy „Montparnasse” oraz jego żony, Kimyo Foujity. Chcąc zadokumentować swą szczególną cześć wielkiej

sztuki Leonarda da Vinci, obierał sobie jako pierwsze imię Leonardo (dwa następne Rene i Franciszek). Jego żona przyjęła imiona Maria Aniela Klara. Sakramentu chrztu udzielił biskup sufragan Georges Sejet. Na pamiątkę tej uroczystości małżonkowie Foujita otrzymali w podarunku dwa przepiękne medaliki – bizantyjski z 959 r. i włoski z okresu Odrodzenia. Malarz ze swej strony ofiarował katedrze paryskiej „Matkę Bożą z dzieciątkiem Jezus”, pierwszy obraz podpisany nowym imieniem, Leonard.

Foujita pochodził ze starej japońskiej rodziny samurajów, wyznającej szintoizm. W roku 1913 przeniósł się na stałe do Paryża, gdzie dość szybko zdobył sobie sławę na miarę światową.

ARADAY Michał (1791-1867). Znakomity angielski fizyk. Odkrył indukcję elektromagnetyczną. Był profesorem Instytutu Królewskiego. Na wykładzie w Instytucie Królewskim w Londynie wypowiedział słowo Bóg i zauważył symptomatyczny odgłos. Przerwał wykład słowami: „Sprawiłem wam niespodziankę, Panowie, wypowiadając tutaj imię Boga. Nie zdarzyło mi się nigdy dotąd, ponieważ na tych wykładach wykładam naukę eksperymentalną, lecz zapewniam was, że myśl o Bogu i cześć dla Stwórcy budzi się w duszy mojej pośród tak pewnych i radosnych przeświadczeń jak te, które prowadzą nas do prawdy w porządku fizycznym”.



WIELKA WSYPA – sensacyjny, prod. polskiej. Reż. Jan Englert, Krzysztof Wakuliński i Marcin

Pod koniec lat osiemdziesiątych uznał, że lepiej odsiadywać powodów politycznych niż kryminalnych. Po wyjściu z więzienia nie korzysta ze swojej „karty opozycjonisty”. Zaczyna robić interesy wspólnie z przestępcami i ludźmi z nomenklatury.

ZE ŚMIERCIĄ JEJ DO TWARZY – komedia prod. USA. Reż. Zemeckis. Występują: Meryl Streep, Goldie Hawn i Bruce

„Kolekcja paryskich wynalazek”, podsumowali krytycy amerykańscy ostatni Roberta Zemeckisa („Królik Bugs”, „Powrót do przeszłości”). W filmie o dwóch starszych kobietach, które walczą z wczesnym czasem narażając się na kpiny otoczenia. W rolach głównych znakomita Meryl Streep („Pożegnanie z Afryką”, „Sprawa duchownych i kucharek”), która pokazała swój talent komediowy i Goldie Hawn, gwiazda amerykańskich komedii. Po wypiciu eliksiru młodości wciągają niesamowite przygody (rewelacyjne efekty specjalne). Jest satyrą na kult młodości i piękna.

ZBRODNIENIE NAMIETNOŚCI – sensacyjny, prod. USA. Występują: James Woods i Bruce Dern.

Opowieści o miłości przeradzającej się w niszczycielską wojnę prowadzącą do zabójstwa ukochanego.

CHRONIĆ I SŁUŻYĆ – sensacyjny, prod. USA. Reż. Fric

Występuje C. Thomas Howell.

Detektyw z Wydziału Zabójstw jest synem policjanta zabitego przez zbrodniarza. Chęć zemsty walczy z poczuciem obowiązku wobec

ODYSEJA – rysunkowy dla dzieci, prod. USA.

Opowieść o starożytnym Odyseuszu przeżywanym z jednookim Cyclopem, wróżką Kirke i pięknymi syrenami.

Wszystkie filmy poleca sieć wypożyczalni video „Deda”: Łomża, Al. Legionów 7, ul. Białostocka 14; Nowogród, ul. 550-lecia 1, Piątnica, ul. Szkolna 16a

Wśród uczestników naszego konkursu zostanie kaseta video z

kompletny kupon należy złożyć do punktu wypożyczalni

raz w miesiącu rozlosujemy zwycięzcę

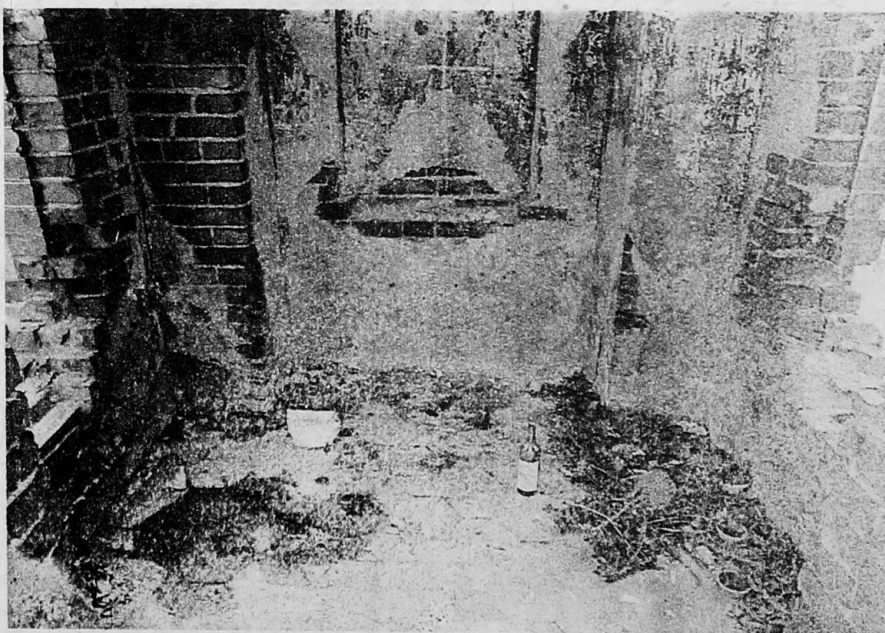
Gdyby się udało, to chętnie sama zapracuję.

D	KUPON	D
E		E
D	imię i nazwisko	D
A	MARZEC	A



Ta kapliczka znajduje się na zabytkowym cmentarzu w Łomży. Do stanu, w jakim jest, doprowadził ją nie tylko czas. Także ludzie. Bezmyślną dewastacją i zaniedbaniem.

Drodzy Czytelnicy. W każdej wsi, w każdej osadzie, w każdym miasteczku, na wielu rozstajach dróg witają nas kapliczki. Powstały w różnym czasie, w różnych okolicznościach, z różnych powodów. O większości z nich krążą ciekawe, barwne, niekiedy dramatyczne opowieści. Cyklem, zatytułowanym „Opowieści kapliczne”, pragniemy wszystkie te historie, przekazywane z pokolenia na pokolenie, zapisać i utrwalić. Dlatego prosimy: spiszcie to wszystko, co wiecie o kapliczkach w swojej miejscowości lub okolicy. Przyślijcie do redakcji („Kontakty”, 18-400, Łomża, Al. Legionów 7), niech będzie to Wasza rubryka. Wszyscy autorzy opowieści kaplicznych otrzymają piękne książki ufundowane przez Wydawnictwo „ŁUK” w Białymstoku.



KONTAKTY



ŁOMŻYŃSKIE ZAKŁADY PRZEMYSŁU BAWELNIANEGO „NAREW”

w Łomży,

zatrudnią pracowników na stanowiska
- GŁÓWNEGO KSIĘGOWEGO
- EKONOMISTĘ d/s analiz
ekonomiczno-finansowych.
Wymagane wykształcenie wyższe
ekonomiczne oraz staż pracy
w danym zawodzie.

Blizszych informacji udziela Dział
Organizacji, Kadr i Prac, ul. Wojska
Polskiego 161, pok. 315 lub
telefonicznie, 62-31, wew. 462.

K-47

**HURTOWNIA
„AMERICAN”
oferuje:**

* OBUWIE WIOSENNO-LETNIE
(damskie, męskie, dziecięce).
ŁOMŻA, ul. Nowogrodzka 31,
tel. 66-27
w godz. 8.00-16.00.

K-626

prima Białystok ul. Sienkiewicza 3 **proponuje**
tel. 435 525, 435 352 **na 1993 rok**

- przejazdy autokarowe do Brukseli (nieprzerwanie od 3 lat autokarem z toaletą, video) już od 750.000 zł
- 9-dniowe wycieczki do Rzymu ze zwiedzaniem Wiednia, Wenecji, Florencji, audiencja papieska (kwiecień-wrzesień) co 2 tygodnie, cena od 3.300.000 zł
- wycieczki do Disneylandu połączone ze zwiedzaniem Paryża od 2.800.000 zł

Na listowną lub telefoniczną prośbę wysyłamy pełny katalog wycieczek
Sprzedaż naszych wycieczek prowadzi też
Łomża: 66-55 Zambrów (851) 832 525

GRZEJNIKI ŻELIWNIE Z IMPORTU
Cena 39.500 zł/szt (bez podatku obrotowego)
ZAWORY GRZEJNIKOWE Z TERMOREGULATOREM
cena 115.000 zł/szt (z podatkiem obrotowym)
Zamówienia i sprzedaż: bezpośredni importer
firma „**TERRAZYT**” s.c.
18-400 Łomża, ul. Spokojna 210
tel. 65-65, fax/tel. 41-41, tlx. 852222
ZAPRASZAMY K-45-o

STAŁ ZBROJENIOWA ZEBROWANA
Średnica 12, 18 mm.
Cena - 3.600.000 zł/tonę (na inwestycje bez podatku obrotowego)
Zamówienia i sprzedaż: Firma: „**TERRAZYT**” s.c.
18-400 Łomża, ul. Spokojna 210
tel. 65-65, fax/tel. 41-41, tlx. 852222
ZAPRASZAMY K-44-o

GLAZURA-TERAKOTA CERAMIKA BUDOWLANA
Niskie ceny hurtowe.
Zamówienia i sprzedaż: bezpośredni importer
firma: „**TERRAZYT**” s.c.
18-400 Łomża, ul. Spokojna 210
tel. 65-65, fax/tel. 41-41, tlx. 852222
ZAPRASZAMY K-44-o

ETERNIT FALISTY Z IMPORTU
Wymiar 124x98 cm, cena 24.500 zł/szt.
(z podatkiem obrotowym)
Zamówienia i sprzedaż: bezpośredni importer
firma: „**TERRAZYT**” s.c.
18-400 Łomża, ul. Spokojna 210
tel. 65-65, fax/tel. 41-41, tlx. 852222
ZAPRASZAMY

Opakowania z tektury falistej 3 i 5 warstwowej.
Pudła fasonowane z przeznaczeniem do pakowania artykułów spożywczych i przemysłowych z możliwością nadruku w dwóch kolorach.

PRZEDSIĘBIORSTWO PRODUKCYJNO - USŁUGOWE



JEDNACZEWO 100
18-400 ŁOMŻA, TEL. 58-57

"Każdy człowiek, każda sfera
- dziś w MUSTANGA się ubiera"

MUSTANG
JEANS ETC

Sklep firmowy zaprasza
ŁOMŻA, ul. Krótka 3c

„SPOŁEM”
PSS W ŁOMŻY

posiada do upłynnienia

ok. 5 ton brązu
i mosiądzu.

Wiadomość:
BIURO SPÓŁDZIELNI
ul. Nowogrodzka 151a.

K-658



SPORT

X TURNIEJ TENISA STOŁOWEGO O PUCHAR „KONTAKTÓW”

Oto niektóre wyniki eliminacji Pucharu „Kontaktów” w stołowym. Rozgrywki toczą się w trzech kategoriach wiekowych: dziewcząt i chłopców: rocznik 1978-79, 1980-81 oraz 1982 i młodszy.

W zawodach gminnych w Ciechanowcu najlepsi w swoich grupach byli: Agnieszka Komiażyk przed Katarzyną Malinowską (obaj SP Winna Chroły) i Moniką Smorczewską (SP Łempice); Niewiarowski (SP Ciechanowiec) przed Markiem Porębką (SP Łempice) i Markiem Popławskim (SP Ciechanowiec); Anna (SP Czaje) przed Justyną Łempicką (SP Łempice) i Karoliną (SP Ciechanowiec) oraz Jacek Sieklucki (SP Winna Chroły) i Antonim Radziszewskim (SP Łempice) i Piotrem Malinowskim (SP Czaje); Łukasz Dołęgowski przed Tomaszem Gontarczykiem i Karolem Mirkowiczem (wszyscy SP Ciechanowiec). W grupie dziewcząt nie zgłosiła się żadna zawodniczka.

Szkolne eliminacje rozegrano w Grądach Woniecku. Najlepsi okazali się: Jolanta Rutkowska przed Katarzyną Kisielą i Jolantą Olszewską oraz Marcin Kondracki przed Tomaszem i Przemysławem Chojnickim; Beata Choińska przed Stabą i Agnieszką Nerwińską oraz Łukasz Kisło przed Robertem Zambrzyckim i Marcinem Zarębą; Iwona Łażewska przed Nerwińską i Marzeną Pogorzelską oraz Marcin Kozłowski i Kamilem Rutkowskim i Marcinem Bykuciem.

Zawody rejonowe odbyły się w Dąbrówce Kościelnej. W grupie dziewcząt: Danuta Dąbrowska (SP Stokowisko) przed Kingą Zajkowską (Pszczółczyn) i Elżbietą Prużanin (SP Dąbrowa Dzieciół); Wojciech Wyszyński (SP Dąbrowa Kościelna) przed Janem Dąbrowskim i Jackiem Dobrowolskim (obaj SP Dąbrowa Dzieciół); Emilia Pietraszko (SP Dąbrowa Kościelna) przed Marią Dąbrowską i Justyną Ogińską (obie SP Dąbrowa Dzieciół); Marcin Sokoliński przed Łukaszem Stawieciem (obaj SP Dąbrowa Kościelna) i Tomaszem Prużaninem (SP Dąbrowa Dzieciół); Wyszyńska przed Jolantą Sokolińską i Julią Stawieciem (obaj SP Dąbrowa Kościelna) oraz Łukasz Godlewski przed Zdzisławem Prużaninem i Wojciechem Bazylewiczem (wszyscy SP Dąbrowa Dzieciół).

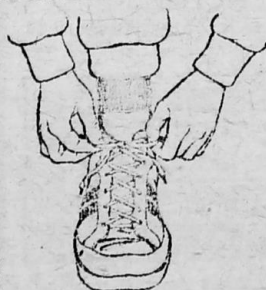
Gratulujemy pierwszym zwycięzcom. Prosimy o przesyłanie do redakcji wyników kolejnych eliminacji.

OKNA I DRZWI Z PCV

Produkcja oparta na najnowszej zachodniej technologii.
Stalarka typowa i na zamówienie.

Zapewniamy najwyższą jakość i specjalne ceny dla inwestorów, handlowców oraz odbiorców indywidualnych.

Promocyjna sprzedaż już od maja br.
Producent: Firma „**TERRAZYT**”
18-400 Łomża, ul. Spokojna 210
tel/fax. 65-65, fax/tel. 41-41, tlx. 852222.
ZAPRASZAMY



IMPORTER Z GERMANY

Sprzedaż:
TENISÓWKI damskie i dziecięce
OBUWIE DAMSKIE wiosenne i letnie
KAPCIE, ADIDAS DZIECIĘCE

ŁOMŻA, ul. Wojska Polskiego 161
tel. 62-09.

PCV
 hodniej technol
 ówienie.
 specjalne ceny
 amy do współpo
 ców indywidual
 od maja br.
"RAZYT"
 pjna 210
 , tlix. 352222.

K-40

K-41

"KONTAKTY" Tygodnik Łomżyński, 18-400 Łomża, Aleja Legionów 7, tel. 42-43, 42-44, 57-11.
Redaguje zespół: Joanna Gospodarczyk, Gabor Lőrinczy (fotoreporter), Alicja Niedźwiecka, Gabriela Szczęsna, Maria Tocka, Władysław Tocki (redaktor naczelny).
Stale współpracują: Teresa Adamowska, Jacek Cholewicki, Adam Dobroński, Maciej Gryguc, Stanisław Kędzielawski, Krystyna Michalczyk-Kondratowicz, Zdzisław Romanowski, Wiesław Wenderlich.
Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca oraz zastrzega sobie prawo dokonania skrótów.
Wydawca: "Gratis" – Spółka z o.o. Łomża, Aleja Legionów 7.
Skład: AUH "Prima" ul. Sienkiewicza 3, Białystok, tel. 435-525.
Druk: SPPP "Pogoń" w Białymstoku, ul. Mickiewicza 56.
Ogłoszenia przyjmuje Biuro Reklam i Ogłoszeń "KONTAKTÓW", 18-400 Łomża, Aleja Legionów 7, tel. 42-43.
Za treść ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności.

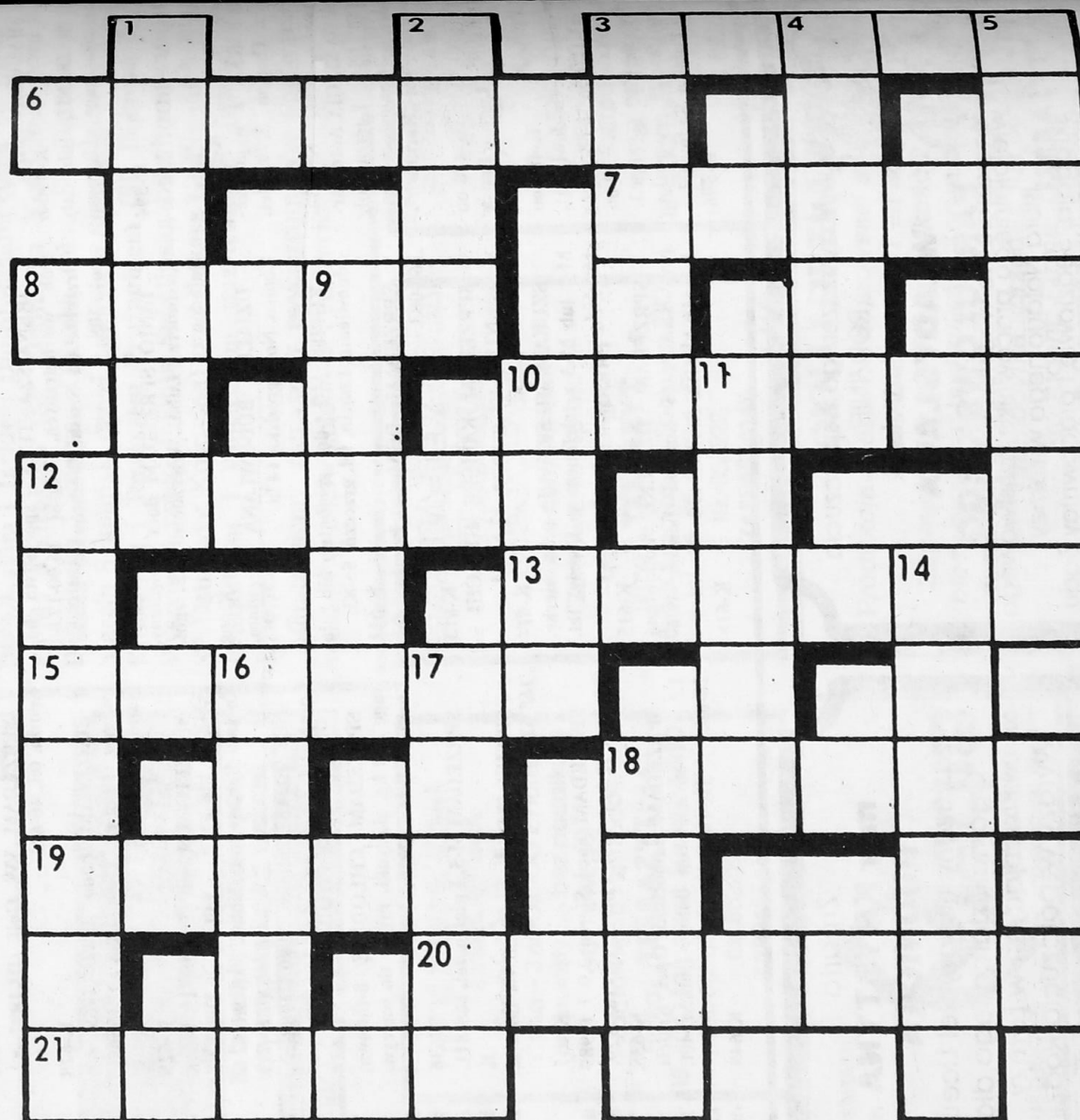


Zespół ŁKS Łomża przed rundą rewanżową III ligi, wiosna 93, w sezonie piłkarskim 92/93

Od lewej stoją: Waldemar Antolak (kierownik drużyny), Sławomir Włodkowski (pomocnik), Kazimierz Puławski (napastnik), Wojciech Kowalski (napastnik), Grzegorz Guziak (obrońca), Jacek Chojnowski (obrońca), Sławomir Stanisławski (napastnik), Andrzej Ciszewski (pomocnik), Dariusz Nerkowski (pomocnik), Zbigniew Kowalski (obrońca), Marek Cwalina (pomocnik), Mariusz Połtorzecki (trener zespołu).

Od lewej siedzą: Mariusz Wawrzyniak (pomocnik), Arnold Ramotowski (drugi bramkarz), Adam Kamiński (obrońca), Artur Śliwecki (obrońca), Mariusz Parzych (pierwszy bramkarz), Tomasz Piątek (pomocnik), Marcin Zieliński (pomocnik).

Łomżyński klub sportowy



KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 3) obelisk, 6) pietrasznik, 7) rzeka w Rumunii, 8) przedmiot, 10) żużel wielkopiecowy, 12) głośnie zawołanie, 13) telewizyjna na dachu, 15) uszkodzenie korony lub piętki kopyta konia, 18) przybrzeżne jezioro na Wybrzeżu Słowińskim, 19) pomoc z powietrza, 20) filozof, 21) znak Zodiaku.

PIONOWO: 1) trzask, 2) import, 3) wylewanie łez, 4) łotr, 5) miasto w Nikaragui, 9) cesarz rzymski, 10) śląski brydż, 11) państwo z Wilnem, 12) sprzęt lekkoatletyczny, 14) miasto we Francji, 16) część grzyba, 17) dusznica, 18) japoński sport narodowy. (HCL)

Rozwiązanie prosimy nadsyłać w ciągu dziesięciu dni od daty ukazania się tygodnika na adres redakcji: 18-400 Łomża, Al. Legionów 7.

NAGRODY:
komplet
pościeli oraz
książki

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR. 9

Poziomo: szpat, kolor, agora, mszak, Narew, amur, mate, tor, maranta, barek, kasarek, kąt, arak, baba, monit, pajac, ośeka, szron, kania.

Pionowo: szmat, pazur, agar, tok, kanarek, Loren, rewia, smoła, atak, Marek, maraton, trąba, Bari, komis, sandr, kajan, tacka, Baka, pęk.

Nagrody wylosowali: MARIANNA DREW-
NOWSKA – zegarek oraz
książki: MARCIN BOG-
DAŃSKI z Łomży, MIE-
CZYŚLAW CHLUDZIŃ-
SKI z Chłudni, ALI-
CIA DOBRZYCKA z Je-
dwabnego, WALDEMAR
GREGOREK z Łomży,
CECYLIA KOSIŃSKA z
Łomży, PIOTR KULMA
z Szepietowa, GRZE-
GORZ MODZELEWSKI
z Łomży, WIESŁAW NO-
WAK ze Zbójnej, TE-
RESA ZALEWSKA z
Łomży i LUCYNA ZY-
SIK z Rutek.

Gratulujemy. Po odbiór
nagrody rzeczowej zapra-
szamy do redakcji; książki
wysyłamy pocztą.